KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 17 GRUDNIA 1932 R. Nr. 299.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenum. 3.50 zł. mies. (zagranicą 5.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy



Norweski znaczek jubileuszowy w 100-ną rocznicę urodzin Björnsona.

SPROSTOWANIE P. SŁAWKA

NIEMA ZGODY Z OPOZYCJĄ.

O TRZECH KLASACH OBYWATELI.

WARSZAWA, 16.12. (Tel. wł.) Dziś o godz. 11.30 komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do rozpatrzenia budżetu prezydjum Rady ministrów w obecności podsekretarza stanu p. Nakonieczników - Klukowskiego, prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Piętaka oraz kilku wyższych urzędników.

Na wstępie dłuższy referat o tym budżecie wygłosił poseł Hutten Czapski.

Przy sposobności referent przytoczył że stróż w prezydjum Rady ministrów otrzymywać ma miesięcznie prócz mieszkania, kożucha i butów 290 złotych. szofer zaś 625 zł., gdy jednocześnie urzędnik w X. st. sł. bez żadnych świadczeń pobiera zaledwie 290 zł., a asystent wyższej szkoły w Warszawie, mający doktorat i 10 lat pracy, pobiera zaledwie 240 złotych miesięcznie. Wskazuje to na konieczność nowelizacji przepisów o uposażeniach.

Referent zaproponował pewne zmiany w poszczególnych pozycjach wydatków Najwy. Trybunału Admin. w związku z jego reorganizacją, spowodowaną wprowadzeniem w życie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, który dostosowuje ustrój Najw. Tryb. Adm. do ustrojów Sądu Najwyższego. W preliminowaniu sumy 1 miljona zł. na cele funduszu kultury narodowej widzi mówca dowód dbałości o losy nauki i sztuki. W obecnym okresie budżetowym na popieranie sztuki wydano 474.140 zł. Na popieranie nauki 314.250 zł.

W dyskusji przemawiał poseł **Chrucki** (Kl. ukr.), który zarzucił rządowi brak jednolitej myśli politycznej wobec mniejszości narodowych, oraz skrytykował politykę rządu w stosunku do cerkwi prawosławnej. Mówca podnosił, że sprawa zwołania soboru generalnego, ogłoszona jeszcze trzy lata temu, nie posunęła się dotychczas naprzód i uskarżał się, że rząd dąży do podporządkowania sobie duchowieństwa prawosławnego.

Pos. **Trąmpczyński** (Kl. Nar.) wyraził żal, iż p. premjer nie uczestniczy w obradach komisji. Mówca dowodził, że w Polsce są trzy klasy obywateli: sanacja, szary tłum podatników i opozycja, wystawiona na szykany administracyjne. W opinji wytwarza się głucha nienawiść. Zaczęło się od wyrzucania na bruk tysięcy drobnych urzędników i oficerów, zdolnych do służby.

Pos. **Polakiewicz** (BB): Oświadczam, że to nieprawda.

Pos. **Trąmpczyński:** Stanowiska i korzyści, zależne od rządu, dostają się tylko jego zwolennikom.

Pos. **Polakiewicz:** Nieprawda. Niech pan da przykłady

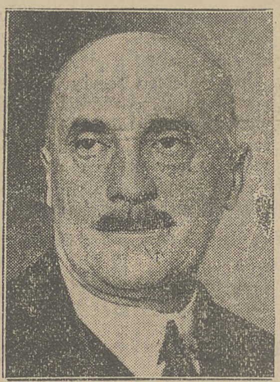
Pos. **Trąmpczyński:** Mogę dać tysiące przykładów!

Następnie pos. Trąmpczyński uskarża się na naruszanie wolności prasy, wolności zebrań i stowarzyszeń. W szkolnictwie wyrzuca się zasłużonych pedagogów ze szkół prywatnych.

Dyskusję odroczono do jutra.

DOKOŁA PRZESILENIA

RZĄDOWEGO WE FRANCJI.



CAILLAUX



BERENGER

PARYŻ, 16.12. Utworzenie nowego rządu, jak było do przewidzenia, będzie żmudne.

Herriot stanowczo odmówił podjęcia się tej misji, znalezienie zaś innego polityka radykalnego o dużym autorytecie jest dość trudne.

Tymczasem wszystkie osobistości, z któremi naradzał się prezydent Lebrun, wskazywały konieczność utworzenia gabinetu o zabarwieniu radykalnem, którego jednak żywot możliwy będzie tylko pod warunkiem poparcia go przez socjalistów.

Dla gabinetu jedności narodowej, którego domaga się „Temps", pora jeszcze nie nadeszła.

Faworytem na premjera jest w chwili obecnej Paul Boncour, który byłby również ministrem spraw zagranicznych.

Po nim wymieniają nazwisko Chautemps.

Caillaux ma bodaj najwięcej zwolenników, ponieważ uchodzi za człowieka silnej woli, jednak socjaliści nie zgodzą się na jego program, przewidujący uzdrowienie skarbowości drogą kredytów.

W kuluarach izby mówi się o możliwości utworzenia rządu niejako prowizorycznego, którego zadaniem byłoby przygotować teren do powrotu Herriota.

Niektórzy pragną widzieć na czele przyszłego gabinetu senatora, dobrze obeznanego ze sprawami finansowemi i dlatego wypłynęły nazwiska Barthou oraz Cherona.

Według „Echo de Paris" główne teki w przyszłym rządzie dostaną się w ręce Chautemps, Daladiera, Paul Boncoura, Caillaux i Georges Bonneta.

Duże szanse miałby Painleve, lecz stan jego zdrowia zmusi go być może do chwilowego usunięcia się od władzy.

Wezwany do pałacu Elizejskiego Chautemps zastrzegł, że bez współpracy Herriota trudno mu będzie stanąć na czele gabinetu.

Możliwe jest, że Paul Boncour przyjmie tekę spraw zagranicznych w gabinecie Chautemps, a Caillaux finansów.

W razie niepowodzenia misji Chautemps. Lebrun wezwie Paul Boncoura.

CZY FRANCJA ZAPŁACI?

PARYŻ, 16.12. W min. spraw zagranicznych odbyto naradę, na której stwierdzono, że można pogodzić stanowisko rządu, który jest za płaceniem raty, ze stanowiskiem komisji parlamentarnej.

Jeżeliby się ta rzecz uzgodniła, to powstałby rząd Chautempsa z Herriotem jako ministrem spraw zagranicznych. Rząd ten zapłaciłby Ameryce należną jej ratę.

NARADY RZĄDU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 16.12. (Tel. wł.) Agencja „Iskra" ogłasza, że odpowiedź amerykańska nadeszła 16 grudnia rano i jest negatywna.

W południe odbyła się narada rządu, jakie zająć stanowisko w sprawie raty grudniowej.

Tymczasem „Temps" z 15 grudnia, który nadszedł do Warszawy dziś, zawiera wiadomość, że odpowiedź amerykańska została wręczona rządowi polskiemu 14 bm. i że rząd nie chce płacić.

POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 16.12. (Tel. wł.) Na plenarnem posiedzeniu Sejmu przyjęto ustawę konwersyjną. Przy pierwszem czytaniu ustawy o stypendjach akademickich wynikła dyskusja, w której zabierali głos posłowie: Czapiński (PPS.) i Bielecki (Kl. Nar.)

Następnie odrzucono nagłość wniosku Klubu Narodowego w sprawie przedłożenia przez Rząd planu gospodarczego i drugi wniosek w sprawie naruszenia Konstytucji przez niedotrzymywanie terminu przy przedłożeniach Sejmowi dekretów Prezydenta.

Następne posiedzenie po świętach.

W KLUBIE BB.

Po posiedzeniu Sejmu odbyło się posiedzenie klubu BB., na którem poseł Sławek wygłosił obszerne przemówienie. W przemówieniu swem p. Sławek oświadczył, że jego przemówienie na zjeździe legjonistów zostało źle zrozumiane. Do opozycji nigdy ręki nie wyciągnie jako do szkodników i demagogów. Legjoniści mają słuszność, kiedy się skarżą, że są odpychani od pracy państwowej a nawet nie mają chleba.

BB. musi patrzeć, kogo przyjmuje, bo jako do partji rządzącej pcha się do niej wiele ludzi.

Nie trzeba tracić głowy ani wiary w przyszłość, aczkolwiek sytuacja gospodarcza jest ciężka, a opozycja obwozi skargi po kraju, ale na to nie trzeba zwracać uwagi.

Polski statek

W LENINGRADZIE.

GDYNIA, 16.12. W tych dniach zawinął do Gdyni polski statek „Cieszyn", który przywiózł z Leningradu 204 ton jabłek krymskich, 43 ton jelit i 17 ton suszonych owoców.

„Cieszyn" przybył do Leningradu w ubiegły czwartek w południe i był tam przez 48 godzin. Statek przyjęli agenci GPU., którzy przedewszystkiem zaplombowali radjo okrętowe i wszystkie aparaty fotograficzne oraz rewolwery, będące w posiadaniu oficerów i załogi.

Dowódca „Cieszyna" kpt. Haremza złożył wizytę w konsulacie polskim i spędził 2 wieczory w towarzystwie attache konsulatu p. Wojtkowskiego, kótry zastępował nieobecnego konsula. Kapitan opowiada, że był w „Astorji", wspaniałej restauracji, zarezerwowanej tylko dla cudzoziemców. Funkcje maitro d'hotel pełni tam baron Wrangel. b. poseł carski w Madrycie. Ceny w „Astorji" obliczone są w dolarach; za dwie whiski z wodą sodową kapitan Haremza zapłacił 1 dolar i 25 centów.

Przy odjeździe „Cieszyna" agenci G. P. U. przeprowadzili bardzo szczegółową rewizję, poszukując ewentualnych pasażerów „na gapę".

Skazanie Ciunkiewiczowej

na 1 rok i 3 miesiące więzienia.

KRAKÓW, 16.12. Proces Marji Ciunkiewiczowej już się zakończył. Dziś zeznawał ostatni z wezwanych świadków, Franciszek Dąbrowski, adjunkt celny w Zbąszyniu, który przy przyjeździe Ciunkiewiczowej z Paryża do Polski przeprowadzał rewizję jej bagażu. Na pytanie przewodniczącego świadek stwierdza, iż przypomina sobie Ciunkiewiczową i absolutnie nie myli się co do jej osoby.

— W czyjem towarzystwie była wtedy oskarżona — pyta przewodniczący.

— W towarzystwie p. Borowskiego.

— A to pewnie p. Baranowskiego — poprawia przewodniczący, poczem prosi świadka o przedstawienie szczegółów przeprowadzanej przez niego rewizji.

— P. Ciunkiewiczowa — opowiada świadek — przyjechała pociągiem pospiesznym z Berlina i zajmowała przedział II klasy, nieprzeznaczony specjalnie dla pań. Gdy przystąpiłem do rewizji, spotkałem w drzwiach przedziału pana dyplomatę, który pokazał mi paszport dyplomatyczny i dlatego nie rewidowałem jego rzeczy. Zapytałem tylko, czy nie wiezie nowych przedmiotów. Odpowiedział, że nie i wyszedł na korytarz, a ja wszedłem do przedziału, aby obejrzeć pakunki p. Ciunkiewiczowej. Miała ze sobą dwie walizki większe i jedną mniejszą, jakby neseser. Jakości walizek nie badałem dokładniej, myślę, że były może skórzane.

— Czy widział pan jakieś wiszące płaszcze?

— Widziałem wiszący płaszcz sukienny z czarnym kołnierzem futrzanym.

— Czy rewidował pan obie walizki?

— Tak.

— Czy napewno obie?

— Tak.

— Pod przysięgą?

— Tak.

— Co zauważył pan w walizkach?

— W pierwszej była bielizna, czy jakieś inne drobniejsze rzeczy były, nie pamiętam.

— A co było w drugiej walizce?

— W drugiej walizce na wierzchu było jakieś futro, wyglądające na gronostaje, dalej trzy lub cztery sukienki oraz pelerynka koloru popielatego, którą kwestjonowałem, myśląc, że jest nowa, gdyż widziałem dwa płaszcze, pytałem więc, dla kogo p. Ciunkiewiczowa wiezie pelerynkę. Odpowiedziała mi, że są to wszystko jej rzeczy. Po skończonej rewizji przyszedł ten pan z korytarza. Podczas rewizji nie było go w przedziale. Przystąpił do mnie i powiedział, że ta pani nie wiezie nic nowego do kraju, żebyśmy się nie bali.

— Czy świadek może stwierdzić, że nie przeoczył jakiejś walizki dlatego, że pan dyplomata powiedział mu, że ta pani nie wiezie nowych rzeczy?

— Dyplomata wogóle nic nie mówił przed rewizją.

Sędzia wotant Ostręga: Czy bielizna leżała w walizce równo?

— Tak.

— Czy, gdyby były jakieś pudełka, musiałoby coś wystawać?

— Nie było widać nic wystającego?

Obrońca: Jak długo zatrzymuje się pociąg w Zbąszyniu?

— Przez 35 minut.

— Ile wagonów miał pan zbadać?

— Nas dwu badało półtora wagonu.

— Czy może pan określić, ile osób jechało tym wagonem, który pan badał?

— 6 do 7 osób.

Świadek nie może sobie przypomnieć, kto jeszcze wówczas jechał. Ciunkiewiczowa pamięta dlatego, ponieważ była kwestja rozmowy z p. Baranowskim i dlatego, że był o to pytany potem w sądzie.

Na żądanie obrony świadek opisuje wygląd walizek ministra Baranowskiego. Dr. Woźniakowski demonstruje następnie małą paczkę, zawierającą damską bieliznę dla potwierdzenia okoliczności, że walizki Ciunkiewiczowej nie mogły być pełne bielizny, gdyż nie zajmuje ona dużo miejsca.

Świadek określa, iż zawartość walizek badał w ten sposób, że podniósł rzeczy w jednym rogu i zajrzał pod spód, gdzie niczego nie zauważył.

Na pytanie, czy gdyby zauważył biżuterję, byłby ją zakwestjonował, świadek odpowiada, iż musiałby z tego wyciągnąć konsekwencje i zawiadomić naczelnika urzedu granicznego.

Obrońca stara się wykazać, iżświadek utrzymuje, iż rewidował walizki, ponieważ ewentualna odpowiedź, że nie rewidował, mogłaby go narazić na utratę posady.

Zkolei trybunał przystępuje do odczytania szeregu pism, zawartych w aktach sądowych. A więc odczytuje list adw. Zoppotha do biura Lloydu, w którym Ciunkiewiczowa przesyła wykaz skradzionych jej rzeczy, następnie polisę ubezpieczeniową, opiewającą na 3.868.500 franków, wykaz biur paryskich o stanie majątkowym oskarżonej, wreszcie cały szereg listów rządcy jej majątku p. Naina, który wyraża się o Ciunkiewiczowej bardzo ujemnie.

Przewodniczący czyta pismo policji francuskiej, donoszące, że oskarżona była kochanką Krassina i to było podstawą jej majątku.

Sensację wywołuje wystąpienie prokuratora, który w pewnej chwili przedkłada fotografję listu z 18 grudnia 1931 r., który Ciunkiewiczowa przesłała swemu rządcy, a w którym pisze, że jedzie do Polski, ażeby zdobyć pieniądze potrzebne na prowadzenie jej interesów we Francji i pozostanie w Polsce do pierwszych dni 1932 r.

Przewodniczący chce dalej odczytać zeznania świadka Wacława Głowińskiego, narzeczonego Ciunkiewiczowej, obrońca jednak sprzeciwia się temu, twierdząc, że Głowacki był notorycznym pijakiem.

Po przerwie rozpoczęły się przemówienia stron.

WYROK.

KRAKÓW, 16.12. (Tel. wł.) Dziś został ogłoszony wyrok w sprawie Ciunkiewiczowej. Została ona skazana na 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 5 lat.

Czterech zbrodniarzy z U.O.W.

stanie dziś przed sądem doraźnym.

LWÓW, 16.12. Oficjalny komunikat omawiający szczegółowo wyniki śledztwa w sprawie napadu rabunkowego na pocztę w Gródku Jagiellońskim, podaje między innemi:

Sprawców napadu było 10-ciu, względnie 11-tu. Ujęci nad Dniestrem Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn w czasie ucieczki zostali porzuceni przez swych towarzyszy, którzy wręczyli im w Glinnej 30 zł. na kupno biletów kolejowych. Koleją jednak nie pojechali, z powodu zetknięcia się obydwu z policją. Uciekający wzdłuż Dniestru bandyci zatrzymani zostali we wsi Rozwadów koło Mikołajowa przez sekretarza gminy Bowdura. W pościgu, jaki podjęła policja, brali udział włościanie w ilości około 100 osób. Bandytów schwytano po drugiej stronie Dniestru, gdy przekroczyli rzekę Zburcz na polach gminy Weryń. Oskarżony w procesie doraźnym student uniwersytetu, jeden z inspiratorów zbrodni, Zenon Kossak, polecił jeszcze przed wyprawą na Gródek Jagielloński Biłasowi i Danyłyszynowi spotkać się w gmachu politechniki lwowskiej z nieznanym osobnikiem, który wydał im dalsze rozkazy.

Tok dalszego śledztwa ujawnił, że Biłas i Danyłyszyn są mordercami śp. Tadeusza Hołówki, zabitego 29 sierpnia ub. roku w Truskawcu. Wspólnikiem morderców był portjer SS. Bazylianek, Aleksander Bunij, aresztowany w swoim czasie i zwolniony z braku dowodów. Bunij został obecnie powtórnie aresztowany i przebywa w więzieniu śledczem. Na ławie oskarżonych zasiądzie przed sądem doraźnym we Lwowie jutro czeladnik szewcki Dmytro Danyłyszyn, subjekt handlowy Wasyl Biłas, obaj z Truskawca, dalej handlowiec ze Stanisławowa Marjan Żurakowski i b. student wydziału prawa uniwersytetu lwowskiego Zenon Kossak z Drohobycza.

Poza stającymi przed sądem doraźnym wdrożono śledztwo sądowe przeciwko około 60 członkom terorystycznej organizacji ukraińskiej, którzy staną po ukończeniu dochodzeń przed sądem przysięgłych. Wszyscy oni są w mniejszym lub większym stopniu współwinnymi w szeregu krwawych zbrodni, jakie w ostatnich miesiącach i latach zdarzyły się na terenie Małopolski Wschodniej.

Trybunałowi doraźnemu przewodniczyć będzie sędzia Jagodziński, przy udziale sędziów Dworzaka i Michalera. Oskarżać będzie prok. Mostowski. Oskarżonych bronić będą adwokaci: Hankiewicz, Starosolski, Szuchiewicz i Wołoszyn. Rozprawy przeciągną się prawdopodobnie do świąt.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia, 2-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej wylosowano wygrane następujące:

10.000 zł. — N-ry: 28555 53806.
5.000 zł. — Nr. 137773.
2.000 zł. — Nr. 74873.
1.000 zł. — N-ry: 8892 29577 145346 146322
500 zł. — N-ry: 6660 8868 14325 32599 64089 53925 58647 107660 115239 125481.
400 zł. — N-ry: 7555 12020 23485 57075 68305 78153 75207 88017 103763 116433 125469 135551 139998 142430.
250 zł. — N-ry: 18243 31965 56941 79766 95464 98751 116210 118372 124104 124582 129105 129480 140579 141523.

Opinja o wicemin. Starzyńskim.

Proces w sprawie zniesławienia.

WARSZAWA, 16.12. — Po dłuższej przerwie sąd zarządził przeprowadzenie postępowania dowodowego.

Przystąpiono więc do badani świadków.

Św. DĘBSKI, dyrektor departamentu N. I. K. przyjmował zameldowanie zarówno Olpińskiego jak i Przewłockiego. Zarzuty, wysuwane przeciwko wicemin. Starzyńskiemu przez Olpińskiego, miały charakter kategoryczny. Przewłocki był bardzo roztargniony i zeznania jego nie miały cech kategoryczności. Z obydwu zeznań były sporządzone raporty. Olpiński podpisał raport nazajutrz, czyniąc jedynie kilka zastrzeżeń. Świadek przypomina sobie, iż Olpiński sprowadził do niego nacz. wydz. N. I. K. p. Kowalewski.

— PROKURATOR: Czy Olpiński nie mówił, dlaczego się zgłosił?

— Nie przypominam sobie tego.

— Czy Olpiński mówił, że sprawdzi kwestję konta wiceministra Starzyńskiego w Banku Polskim?

— Tak jest.

— Czy rewelacje Olpińskiego miały charakter, skierowany specjalnie rzeciwko Starzyńskiemu?

— Tego sobie nie przypominam.

— Czy Olpiński mówił, że przychodzi poskarżyć się, aby oczyścić atmosferę?

— Jesteśmy przyzwyczajeni do tego rodzaju oświadczeń i zaklinań. Ktokolwiek składa jakieś podanie — prawie zawsze się powołuje na ogólne cele. Nie robi to na nas wrażenia.

Aw. STERLING: Czy Olpiński wszedł do pana dyrektora sam?

— Z panem naczelnikiem Kowalewskim.

Adw. CHMURSKI: Dlaczego pan nie skierował raportu do prokuratury, ale do prezesa Rady ministrów?

— My zawsze tak postępujemy. Zawiadamiamy o doniesieniach zwierzchnią władzę.

— W związku z istnieniem kartelu drożdżowego — twierdzi świadek — iż N. I. K. interesowała się tym faktem jedynie z punktu widzenia skarbowego. Opinja N. I. K. była wyrażona w uwagach do wykonania budżetu. Zwracano uwagę na dysproporcję między ceną drożdży a pobieraną akcyzą, gdyż stosunek ten był niższy, aniżeli przed wojną.

Adw. CHMURSKI: Czy pan słyszał o nadużyciach w Min. skarbu w związku z kartelem drożdżowym?

— Nie, takich konkretnych pogłosek nie słyszałem. Zaznaczam, że nie leży w kompetencji N. I. K. zajmowanie się sprawami administracyjnemi. Powołane są do tego władze.

Zkolei zeznaje św. wiceminister skarbu, p. JASTRZĘBSKI. Świadek pamięta, iż Przewłocki starał się o koncesję na drożdżownie. Jednakże decyzja była odmowna. Przewłocki, podług świadka, stosował przy swych staraniach metody bardzo niewłaściwe. Usiłował wręczyć prezent urzędniczce, która prowadzi listę interesantów. Razu pewnego był na audjencji u świadka i trzymał w ręce na widocznem miejscu egzemplarz „Żółtej Muchy". Była tam napaść na urzędników Ministerstwa.

Adw. CHMURSKI: Jaki to był prezent, który Przewłocki chciał doręczyć urzędniczce?

— Była to bardzo ładna i bardzo duża bombonierka z czekoladkami.

— W jakim celu chciał ją oskarżony doręczyć?

— Tego nie wiem. W każdym razie uważam za rzecz niedopuszczalną wręczenie jakiegokolwiek upominku urzędnikowi w godzinach biurowych.

— Nawet, gdy jest to znajomość prywatna?

— Nawet.

— Czy tę „żółtą Muchę" Przewłocki wręczył panu ministrowi?

— Nie. Ale, zdaje mi się, że Przewłocki chciał mi dać do zrozumienia, że gdy dostanie koncesję — to skończą się ataki.

Prok. SIEROSZEWSKI: Czy p. wiceminister Starzyński nie występował na posiedzeniu komisji ekonom. Rady min. przeciwko nieudzieleniu koncesji na drożdżownię?

— Tak jest. Był nawet taki wniosek, cyfrowany przez p. wicemin. Starzyńskiego.

Adw. STERLING: Czy w Minist. skarbu było wiadomo, iż „Zachodnie Tow. Spirytusowe" mimo posiadania koncesji nie wyrabiało drożdży, natomiast otrzymywało od kartelu 600.000 zł. rocznie za zawieszenie produkcji?

— Tego nie wiem. Wiem natomiast, że drożdże tanio się produkowało.

Osk. Olpiński zadaje świadkowi pytanie, czy jest mu wiadome, iż był przyjmowany na konferencję przez premjera Bartla, czy nie świadczyło to o przywiązywaniu wagi do jego enuncjacji.

Świadek twierdzi, iż o tem nie wie. Niekiedy przyjmuje się jakąś osobę nie aby wysłpchać postulatów, ale aby poprostu wytłomaczyć jej, że na zabiegi tego rodzaju szkoda czasu.

Św. JULJUSZ LESKI, inżynier — spotkał się na początku roku zeszłego z p. Olpińskim w mieszkaniu hr. Opernsdorfa. Rozmowa weszła na temat kartelu drożdży. Świadek znał sprawę dość blisko, gdyż starał się o koncesję dla swego przyjaciela, Przedpelskiego. W toku rozmowy świadek powtórzył zasłyszaną pogłoskę, iż wicem. Starzyński jest finasowo zainteresowany w kartelu.

—Wszyscy, którzy się z tą sprawą stykali — mówi świadek, — w ten sam sposób się wyrażali. Dziwna rzecz, że są w obozie naszym ludzie, do których nigdy brzydka plotka nie przylgnie. Natomiast p. Starzyński ma stanowczo zła opinję.

PROKURATOR SIEROSZEWSKI: Czy może pan wymienić nazwisko takich ludzi, którzy panu o tem mówili?

— Trudno sobie przypomnieć. Mogę jednakże przytoczyć nazwisko Przedpelskiego, dla którego robiłem starania.

— Żadnych konkretnych dowodów pan nie ma?

— Nie miałem i nie mam. Mówiłem o tem w luźnej rozmowie. Gdybym wiedział o konsekwencjach, jakie to pociągnie, byłbym ostrożniejszy.

— A czy, oprócz Przedpelskiego, może pan wymienić jakieś nazwisko człowieka zainteresowanego, od któregoby pan to słyszał?

— Owszem. Choćby — Nowaczyńskiego.

— A, to ten, wielokrotnie karany za oszczerstwo?

— Wiem, że był karany. Ale nie wiem, że za oszczerstwa.

— Więc pan uważał za właściwe powtarzać taką plotkę, nie posiadając dowodów?

— Tyle się u nas dzieje rzeczy niewłaściwych!

— Czy pan jest oficerem rezerwy?

— Tak jest, majorem artylerji.

PROK.: Wnoszę o przesłanie odpisu tego zeznania do sądu honorowego dla oficerów sztabowych w Warszawie.

Po zbadaniu św. Leskiego — sąd zarządził przerwę do godz. 2 p. p. w dniu dzisiejszym.

Co na to Zachód?

Prasa sanacyjna szeroko rozpisuje się o jakoby nieprzychylnych dla Polski odgłosach na terenie międzynarodowym w związku z wypadkami na wyższych uczelniach.

Obok utyskiwań sanacyjnych znajdujemy jednak w prasie warszawskiej i takie informacje korespondenta z Paryża:

Oprócz prasy polskiej i w Polsce wychodzącej żydowskiej (łatwo ją dostać w dzielnicy łacińskiej) czytywałem w tym czasie całą niemal prasę francuską, pragnąc dowiedzieć się, co pisze i jak reaguje na wieści z Polski. Okazało się, że, że nic nie pisze i wcale nie reaguje. Społeczeństwo francuskie tak przywykło do faktu, że w krajach Europy środkowej bije się żydów, że jest mu całkiem obojętne, czy dzieje się to w Austrji, Niemczech, Rumunji, na Węgrzech czy w Polsce. Poprostu są to stałe rubryki, które nikogo nie interesują ani nie wzruszają. Poza krótkiemi małemi komunikatami (bodajże PAT-a), nie znalazłem nic absolutnie. Nawet socjalistyczny „Populaire“, organ Bluma i Rosenfelda, nie zajął w tej sprawie stanowiska. Prawda, Rosenfeld zamieścił raz artykuł wstępny p.t. „Wielkie zaburzenia uniwersyteckie“, lecz dotyczył on... Jugosławji i bynajmniej nie bicia żydów, a walki z dyktaturą.

Nie można powiedzieć, aby prasa paryska nie interesowała się w tym okresie sprawami wewnętrznemi Polski. Owszem, pisano nawet dużo, lecz dotyczyło to wyłącznie procesu brzeskiego. „Populaire“ poświęcił mu kilka artykułów wstępnych, tak samo narodowy „Journal des Debats“, pisał Bainville, pisały organy Herriota. Innych spraw polskich nikt wogóle nie poruszał.

Oczywiście żydzi robili swoje. Urządzili dwa wiece przeciw antysemityzmowi. Piorunowano na nich głównie na Węgry (na jednych z nich przewodniczył hr. Michał Karolyi, b. premjer z 1918 r. pół - bolszewik i — obecnie — banita). Ponieważ na afiszach widniało nazwisko Caillaux, jako protektora wiecu, kupowałem przez dni kilka jego organ („Volonte“), aby przeczytać sprawozdanie. Ani w nim, ani w żadnem innem piśmie nie znalazłem żadnej wzmianki o odbytem zgromadzeniu.

Miejscowi radykali i masoni, którzy jeszcze mają cierpliwość biegać na wiece humanitarno - protestacyjne, zajmowali się w tym czasie głównie sprawą Mandżurji i deklamowali na publicznych zgromadzeniach w sali Grand Orient de France przy rue Cadet o uciśnionych Chinach. Uważali za ciekawsze „bronić“ ryczałtowo 300 miljonów Chińczyków, niż 3 miljony polskich żydów.

Aby być ścisłym. muszę przyznać, że było jedno pismo w Paryżu, które rozpisywało się na całych stronach o pogromie w Polsce. Pismem tem był „Pariser Hajnt“, żargonówka, wydawana przez Jechoka Grünbauma dla żydów z Polski. Oto jedyne forum międzynarodowe, przed którem „kompromitowaliśmy Polskę“.

Wskazywanie więc przez prasę sanacyjną na złe wrażenie zagranicą jest poprostu kłamstwem.

KRYZYS
NA UNIWERSYTETACH.

W związku z kryzysem i coraz cięższemi warunkami życia w Stanach Zjednoczonych zmniejsza się stale liczba uczęszczających na uniwersytety i wyższe szkoły studentów. Tak więc w bieżącem półroczu spadek liczby imartykułowanych słuchaczy wyniósł w porównaniu z ubiegłem półroczem 7 proc., a spadek liczby otrzymujących dyplomy — 1.5 proc.



Na wystawie radjowej w Wiedniu pokazano kieszonkową radjo-stację nadawczą o zasięgu około 1000 metrów.



Nad Jokohamą w Japonji przeszedł olbrzymi huragan, który zburzył domy, powodując śmierć 50 osób.

Nieustępliwa opinja amerykańska
w kwestji długów wojennych.

W sprawie uregulowania grudniowej raty długów wojennych, przypadającej Stanom Zjednoczonym, podzieliła się Europa na dwa obozy: po jednej stronie Anglja i Włochy, które postanowiły płacić, po drugiej — Francja, Belgja i szereg innych państw, które zadecydowały nie płacić.

Kwestja spłacenia raty grudniawej stała się przyczyną obalenia rządu Herriot'a, a decyzja parlamentu francuskiego zachęciła inne kraje, jak Belgję. Estonję do pójścia w ślady Francji. Nieustępliwość kongresu amerykańskiego, główna przyczyna stanowiska zajętego przez Hoovera, oceniana jest rozmaicie przez prasę amerykańską, zależnie od stanowiska i zabarwienia danego organu. Przytaczamy poniżej szereg cytat z najpoważniejszych dzienników, wychodzących w Stanach Zjednoczonych.

„Sun“ (Baltimore) w artykule pod tytułem „10 lat idjotyzmów“ pisze: „Bezustanne spory i narzekania, oto rezultat rozmów w sprawie długów wojennych. Partja demokratyczna nie ruszy nawet palcem, aby coś zrobić w tym kierunku. republikanie zaś z Hooverem na czele umywają ręce. Dziesięć lat idjotyzmu nie wystarczyło. Nie wyciągnięto żadnych konsekwencyj z katastrofy, do której w znacznej mierze przyczyniła się idjotyczna koncepcja długów wojennych“.

„Niechaj dłużnicy się rozbroją“. pod tym tytułem pisze „Washington Post“: „Sprawa długów wojennych stanie się z pewnością częścią dziedzictwa nowej administracji. Możliwem jest, że przyszły Kongres zrewiduje długi poszczególnych państw, jeżeli państwa te zdecydują się na redukcję zbrojeń. Nie wydaje się prawdopodobnem, aby Stany Zjednoczone zgodziły się na rewizję długów wojennych wobec dłużników, którzy będą się kategorycznie sprzeciwiali redukcji zbrojeń, zmuszając tem samem Stany Zjednoczone do wielkich i niepotrzebnych wydatków na własne zbrojenia“.

„Democrat and Chronicle“ (Rochester): „Prezydent Hoover złożył świadectwo swego idealizmu, a jego koncepcja w sprawie stosunków międzynarodowych spotka się z pewnością z powszechnem uznaniem. Dąży on szczerze do wspólnej pracy nad ustaleniem przyjaźni międzynarodowej“.

„Free Press“ (Detroit) pisze w artykule p.t. „Pan Roosevelt nie skorzystał z okazji“: „Godnym pożałowania jest fakt, że gubernator Roosevelt nie potrafił poprzeć prezydenta Hoovera. Odmową współpracy z Hooverem. Roosevelt dowiódł swej krótkowzroczności, niepokojącej u człowieka, który wkrótce ma objąć najwyższe stanowisko w państwie“.

„Star“ (Kansas City) pisze p.t. „Najpierw zapłaćcie“: „O rewizji długów nie może być mowy, a rata grudniowa winna być honorowana. Wierzyciele mogą płacić tak dobrze, jak i podatnik amerykański. Płacąc ratę grudniową oczyści się atmosferę polityczną i gospodarczą“.

Jak widzimy. większość pism amerykańskich reprezentuje opinję nieustępliwą wobec dłużników europejskich, którym imputuje się brak dobrej woli i nieszczerość wobec dużych nakładów na zbrojenia.

Z głosów na Litwie.
O Wileńszczyźnie i o Polsce.

Znany dziennikarz litewski p. Vygandes - Purycki ogłasza (Musu Vilnius nr. 34 z 10 b.m.) rozważania tej treści:

„— Na Litwie dają się zrzadka słyszeć głosy, że obecna izolacja i brak stosunków z Polską są przyczyną tego, iż Litwa nie utrzymuje stosunków z okupowaną stolicą okupowanemi ziemiami, co jest dla Litwy bardzo niebezpieczne, gdyż grozi szybkiem wynarodowieniem ziem okupowanych. Wilnianie. odcięci od Litwy Niepodległej i uciskani przez Polaków, mogą ulec wynarodowieniu i stać się dla Litwy całkiem obcymi. Gdyby zaś między Litwą a Polską były stosunki, to dałoby się wiele uczynić dla podtrzymania ducha wileńskich Litwinów. In. słowy, gdyby wyzwolenie Wilna miało się przewlec, co w obecnych okolicznościach łatwo się może zdarzyć, być może, iż Litwini nie będą potem wiedzieli, co z wyzwolonemi ziemiami robić. Będą one dla nich obce. nawskroś spolonizowane i nastrojone fanatycznie przeciwko Litwie. Po odzyskaniu takich ziem, Litwini mogą być zmuszeni do wypuszczenia ich z rąk ponownie.

Podobne myśli wysuwa znany publicysta litewski, jeden z najwybitniejszych na Litwie ludzi, gorący patrjota, p. Radzikauskas (Ludwik Gira) w piśmie Naujas Zodis.

Niepodobna nie przyznać że argumentacja taka zawiera sporo słuszności. Istotnie. o ile Wileńszczyzna długo pozostanie w rękach Polski, o ile Polakom uda się wynarodowić zamieszkałych tam Litwinów i tchnąć w nich polskiego ducha, jak to się stało z większą częścią ludności Wilna, to co Litwini zrobią z temi ziemiami po ich odzyskaniu? Z Kłajpedą np. mają Litwini tyle kłopotów. Co będzie, gdy Litwa będzie miała drugą Kłajpedę?...

Z Polakami możnaby było porozumieć się jedynie drogą przyjęcia w ten czy inny sposób ich tezy, to znaczy drogą pozytywnego wyrzeczenia się ziem okupowanych. Możnaby było i to zrobić, gdyby się to okazało korzystne dla ostatecznego celu litewskiego. Przecież Francuzi w 1871 r. podpisali z Niemcami traktat, w którym wyraźnie i pozytywnie wyrzekli się Alzacji i Lotoryngji. W głębi duszy ziem tych Francuzi jednak się nie wyrzekli, a przygotowywali w ciągu 40 lat rewanż. Dziś Alzacja i Lotaryngja znowu należą do Francji. Litwini mogliby również pójść za przykładem francuskim. Nietrudnoby to zrobić. Trzeba jednak wiedzieć, co Litwinom taka taktyka przyniesie w zysku i jakiemi grozi stratami“.

Bez względu na to, w jaki sposób podane są te poglądy, stanowią one w każdym razie objaw pewnego zwrotu na Litwie, gdzie dotychczas wszelka myśl o złagodzeniu stosunków z Polską uważana była za niedopuszczalną.

Konfiskaty ogłoszeń
O FIRMACH CHRZEŚCIJAŃSKICH

Na ostatniem posiedzeniu Senatu senatorowie Klubu Narodowego zgłosili do ministra spraw wewnętrznych następującą interpelację w sprawie konfiskat ogłoszeń o firmach chrześcijańskich:

Ustalonym zwyczajem było w całej Polsce ogłaszać przed świętami chrześcijańskiemi firmy chrześcijańskie, sprzedające towary poszukiwane na święta. Tak było także w państwach zaborczych i żadnej władzy nie przyszło na myśl ani w Austrji, ani w Prusiech lub Rosji ogłoszenia takie i ulotki konfiskować, albo zgoła karać w drodze administracji osoby zajmujące się tą formą propagandy.

Obecnie wbrew zasadniczym prawom wolności obywatelskiej rozpoczynają władze administracyjne stosować represję przeciw ogłaszaniu i zalecaniu firm chrześcijańskich. We Lwowie przed kilku dniami aresztowano i zasądzono na karę pieniężną po 1.000 złotych dwóch młodzieńców, zbierających w firmach chrześcijańskich anonse dla Informatora Chrześcijańskiego. W tych dniach starostwo grodzkie we Lwowie skonfiskowało ulotki następującej treści: Polacy - Katolicy! Nadszedł czas przedświątecznych zakupów. Pamiętajcie o tem, że obecnie pierwszym waszym narodowym i społecznym obowiązkiem jest kupować tylko w firmach chrześcijańskich. Tego żąda od Was dobro Narodu, a tem samem dobro Wasze, przyszłość gospodarcza Państwa, poprawa bytu robotnika i kupca polskiego“.

Zapytujemy pana ministra, czy tego rodzaju konfiskaty aprobuje, a jeżeli tak, czem takie postępowanie, niezgodne z prawami obywatelskiemi uzasadni?

Sytuacja w Rosji
BARDZO NAPRĘŻONA.

„Moment“, z 12 b.m. podaje swoje informacje o położeniu w Rosji Sowieckiej. Według jego informacyj, jest ono bardzo naprężone. Rząd sowiecki jest zaniepokojony o wyniki swojej dotychczasowej gospodarki:

„— Najmniejsza zmiana ku gorszemu może zmieść z powierzchni wszystko, tak jest ciężkie położenie ludności, tak są napięte nerwy...“

Rząd sowiecki nie życzy sobie obecnie żadnych przewrotów zagranicą:

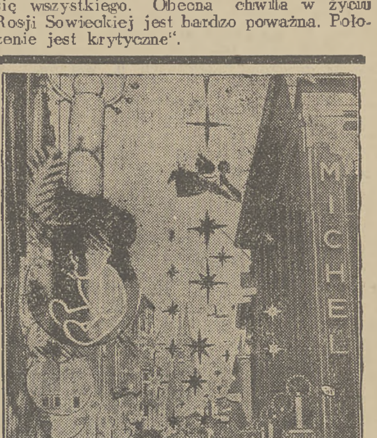
„— Kilka dni temu „Prawda“ napisała, że Moskwa nie chce obecnie żadnych rewolucyj zagranicą, gdyż każdy wybuch, nawet nie w granicach Rosji, może wystawić na niebezpieczeństwo wszystko, co stalinizm dotąd uczynił. Powstanie, np. w Niemczech, może jeszcze więceje pogorszyć położenie ekonomiczne i handel Rosji Sowieckiej, a na stan „jeszcze gorszy“ ludność już nie ma sił...“

Walter Turanti, moskiewski korespondent „New York Times“, telegrafuje:

„— Moskwa oczekuje obecnej zimy z dużym niepokojem. Moskwa lęka się możliwych wybuchów przewrotów zagranicą, a w tymże czasie są tutaj ludzie pewni, że gdzieś tej zimy coś się wydarzy...“

Wysłanie wojsk i materjałów wojennych oraz zapasów żywności na wschód w obawie wojny zwiększyło trudności wewnątrz kraju:

„— Położenie w Rosji Sowieckiej jest obecnie tak naprężone, że każdy nowy większy wysiłek może spowodować załamanie się wszystkiego. Obecna chwila w życiu Rosji Sowieckiej jest bardzo poważna. Położenie jest krytyczne“.



Tak wyglądają ulice miast zachodnio-europejskich w okresie przedświątecznym, gdy kupcy reklamują ozdoby choinkowe i t. p.

NA PRZECZYSZCZENIE!

Gdy pan Lassota z tajemniczej dżungli wyprowadził na światło dzienne legjon młodych do ataku na obóz narodowy — przyjąłem walkę odrazu i sądziłem, że uderzeniem na odlew uporządkuję przynajmniej jego sposób myślenia.

Sądziłem, że referent prasowy, jakim się p. Lassota mianuje, ma istotnie do powiedzenia coś ideowego, coś coby naprawdę podnosiło ducha i kształciło umysł tej młodzieży, którą za sobą p. Lassota chce ciągnąć.

Ale oto wystarczyło jednego zetknięcia się, aby runął w gruzy cały tupet ideowy i wylazła mizerna pisanina o podkładzie czysto osobistym.

I gdyby nie to, że p. Lassota jest wychowawcą młodzieży i jako profesor gimnazjum i jako referent prasowy legjonu młodzieży — mógłbym się rozprawić z nim w swoich osobistych sprawach inaczej, nie za pomocą prasy.

A tak, to trzeba odpowiedzieć i trzeba domagać się, aby Bognery i Lassoty nie zaśmiecały nam życia publicznego w Zagłębiu.

Bo trzeba przypomnieć, że p. Lassota miał już podobnego do siebie, również ognistego poprzednika w osobie niejakiego Bognera. Tamto był gagatek pierwszej wody — nie mógł się utrzymać nawet w snacji więc spłukano go pocichutku i słuch o nim zaginął.

Teraz na jego miejsce, jako publicysta ideowy występuje p. Lassota, zachowując metody bognerowskie. Daliśmy sobie radę z „waszym“ Bognerem — damy radę i z panem, panie Lassota. Wystarczyłoby, abym zachowując metody p. Lassoty, zapytał go, żeby wytłomaczył publicznie, jak to było z tem futrem, albo ze złotym zegarkiem, który zaginął?... aczkolwiek, o ile mi wiadomo, p. L. nic z tem wspólnego nie ma. Ładnieby wtedy wyglądał p. Lassota...

Ale przystępujemy do rzeczy.

Męcząc się przez dwa dni nad nowem wypracowaniem „Nie na odlew. tylko faktami“ sięgnął p. Lassota do roczników „Expresu Zagłębia“, gdzie w Nr. 123 z dnia 6 maja 1931 r. znalazł artykuł p. t. „Ciekawy epizod z gospodarki p. Michla w Sosnowcu“.

Przytaczając zarzuty, jakie wówcza wytoczył „Expres Zagłębia“ zakończył p. Lassota tryumfalnie:

„Odpowiedzi żadnej nigdzie nie znalazłem. Jakże pan wygląda w świetle tych faktów p. Michael?“

Ano, to panu powiem, panie Lassoto: **Odpowiedź była, i to bardzo dokładna w Nr. 105 „Kurjera Zachodniego“ z dnia 7 maja 1931 r., a więc zaraz następnego dnia.**

Nie będę tutaj po raz drugi przytaczać całego wyjaśnienia, ale powtórzę najistotniejsze momenty:

„Gdyby chodziło wyłącznie o moją osobę nie odpowiedziałbym na tego rodzaju tchórzliwy napad — że jednak samorząd jest ciałem zbiorowem poczytuję sobie za miły obowiązek przypomnieć istotny stan rzeczy, który uważam, jako dużą zasługę ówczesnych władz miejskich“,

które

„zdobyły na rzecz miasta 5 morgów 193 pr. gruntów, zaprzepaszczonych przez właścicieli gruntów tabelowych b. wsi Sielce. Wreszcie czas by był, aby „Expres Zagłębia“ nauczył się, że samorząd, to nie prezydent, nie p. Michael, lecz ciało kolegjalne. Decyzje w tej sprawie zapadały na posiedzeniach zarządu miasta i na publicznych posiedzeniach Rady miejskiej i były zatwierdzane przez odpowiednie władze. Nikomu przez głowę nie przyszło kwestjonować korzyści tej tranzakcji, przeciwnie wszyscy uważali ją za bardzo dobrą dla miasta. Przypominam, że w zarządzie miasta zasiadał wówczas prawnik, p. mec. Pawełek, który bardzo skrupulatnie i krytycznie badał wszystkie moje poczynania. Opinję co do stanu prawnego wydawał ceniony mec. p. Borowski, ówczesny radca prawny Magistratu. A wybitny cywilista adwokat p. Nagórski z Warszawy, jako radca prawny Gwarectwa „Hrabia Renard“ w opinji swej wręcz odradzał Gwarectwu zawarcia umowy z Magistratem“.

Wszystkie dowody stwierdzające taki przebieg sprawy znajdują się w Magistracie.

„Wszystkie poczynania władz miejskich pod moim zarządem były jawne, Rada miejska nie była ani kliką nominowaną, ani nie posiadała żadnej zdecydowanej większości, wszystkie wnioski natury prawnej były przedtem dokładnie badane i zaopinjowane przez prawników“.

„Anonimowy paszkwil, wytoczony po siedmiu latach pozostanie tylko mizerną dołostką, charakteryzującą współczesne metody działania“.

„Expres Zagłębia“ na to nie odpowiedział ani słowa.

I oto teraz po półtorarocznem milczeniu „Expresu“ podchwytuje te same zarzuty p. Lassota.

P. Lassota jest nauczycielem geografji i historji, więc nie mogę doń mieć pretensji, że o sprawach samorządowych nie ma pojęcia, aczkolwiek nie szkodziłoby, żeby poszedł sobie wieczorem do miejskiej szkoły dokształcającej i tamby mu króciutko wyłożyli zasady gospodarki samorządowej, żeby głupstw na przyszłość nie powtarzał.

Ale jako historykowi stawiam p. Lassocie zarzut, że jest **nieuczciwy.** Pisząc, że na zarzuty „Expresu“ nie udzieliłem odpowiedzi — **dopuścił się p. Lassota świadomego ordynarnego kłamstwa.** Albo p. Lassota nie interesował się wcale kwestją odpowiedzi, którą mógł łatwo znaleźć, albo powtórzył zarzuty choć świadom był, że odpowiedź była.

Z tego, że swe wypracowanie szykował p. Lassota dwa dni i że sięgnął aż do mądrości „Expresu“ wnoszę, że nie pisał tego wszystkiego sam, lecz za podszeptem tych samych tchórzliwych jenostek, które pisały w maju r. ub.

Więc albo zrobiono z p. Lassoty durnia, podsuwając mu materjał fałszywy, albo też on sam z całą świadomością zakwalifikował się do kategorji Bognera.

Ale przypominam, komu należy, że Bognera trzeba było wyrzucić, chociaż był tylko sekretarzem nielicznych związków Z.Z.Z., a p. Lassota jest wychowawcą młodzieży, więc tembardziej nie powinno się dopuszczać, aby młodzież miała tego pokroju przywódców ideowych.

Osobiście jestem skłonny wierzyć, że p. Lassota padł ofiarą tej nieuczciwej kliki sanacyjnej, która wystawiła go na sztych.

Tak, panie Lassoto, trzeba być bardzo ostrożnym, gdy pana pakują do walki w obronie tchórzów, lokai i kanalij, bo najboleśniejszy jest cios, jaki panu w plecy przygotowali bracia ideowi.

Starałem się dzisiaj obejść z panem jaknajdelikatniej, bo mam nadzieję, że powoli dojdzie pan do rozumu, ale ostrzegam, że jeśli mi pan jeszcze raz na moje prywatne podwórko przymaszeruje, to zoperuję i wypuszczę pana takim wałachem, że go rodzona matka - sanacja nie pozna.

Więc teraz ja zkolei zapytuję: jakże pan wygląda p. Lassoto?

A. Michael.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

17 Sobota	**Dziś** Łazarza **Jutro** 4 Adw. Gracji Wschód słońca 7 m. 40. Zachód „ 15 m. 24.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Gehenna kobiety.
PALACE: Dimitr Karamazow.
EDEN: Boczna ulica.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Liljanka chce się rozwieść.
ŚWIATOWID: Dlaczego zgrzeszyłam.

DĄBROWA

WANDA: Braterstwo ludów. — Pochańbiona.
KOMETA: Gdy wybiła północ.
ARS: Kobieta szpieg.

ZAWIERCIE.

STELLA: Głos pustyni.
ARLEKIN: Kochankowie. — Noc miłości.

× **MIŁA GWIAZDKA DLA SIEROT.** Magistrat czeladzki na gwiadzkę da sierot, znajdujacych się w sierocińcu miejskim, zakupił 11 par nowych bucików.

× **OFIARA.** Do kasy T-wa pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie wpłynęła od urzędników huty Bankowej suma zł. 57.14 jako pozostałość od kupna wieńca na trumnę śp. Wandy Jewniewiczowej.

× **PRACA POLSKA.** Na miejsce dotychczasowego tymczasowego zarządu filji Związku zawodowego pracowników handlowych, bankowych i biurowych „Praca Polska“ w Dąbrowie ukonstytuował się na zebraniu ogólnem członków filji zarząd nowy w składzie następującym: prezes — p. Rembelski Józef, wiceprezes — p. Nowak Stanisław, sekretarz — p. Knapiński Antoni i skarbnik — p. Solecki Franciszek.

× **CZWARTA ZAGŁĘBIOWSKA DRUŻYNA HARCERSKA IM. KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO W SOSNOWCU** urządza w niedzielę dnia 18 bm. w sali kina „Palace“ poranek dla starszych i młodzieży. Na poranku wyświetlane będą filmy-tygodniki aktualne i wesołe komedje. Nielada atrakcją programu będzie wystąpienie znanego chóru „Harfa“ pod dyrekcją p. Jana Godeckiego. Drużynie udało się zaprosić na gościnny występ p. Gawła z Krakowa, wirtuoza na harmonijkach ustnych, znanego z produkcji w Polskiem Radjo w Katowicach. Początek poranku o godz. 11.30 przed południem. Dochód z poranku przeznaczony jest na urządzenie świetlicy dla drużyny.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę premjera przezabawnej farsy w 3 aktach Nancey'a i Armont'a p. t. „WESOŁA SPÓŁKA“. Kapitalne sytuacje i beztroski humor oraz lekka i pogodna treść farsy składają się na wesołe widowisko. — Popisową rolę Kledomira odegra p. Bolesław Orliński w otoczeniu pp. Drohockiej, Jabłonowskiej. Stróżyńskiej, Erwana, Grudniewskiego, Nawrockiego, Opolskiego, Rytowskiego. Wojteckiego i innych.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — po cenach popularnych od 49 gr. do 2,49 zł. świetna komedja w 3 aktach znanych francuskich autorów Birabeau i Dolley'a p. t. „W BŁĘKITNYM EKSPRESIE) („Lazurowe Wybrzeże“).

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — po raz drugi „WESOŁA SPÓŁKA“. Ceny miejsc zwykłe.

Teatr Polski w Katowicach

Sobota 17 — popoł. „Dziady“ (dla szkół). wiecz. „Mademoiselle“.

Niedziela 18 b.m. popoł. — „Potasz i Perlmutter“.

Niedziela 18 b.m. wiecz. — „Omal nie noc poślubna“.

Wtorek 20 — „Dziady“ staraniem teatru międzyszkolnego.

Nasz dział radjowy.

SERGJUSZ GAGARIN PRZED MIKROFONEM.

W niedzielę dnia 18 b.m. o godz. 21.25 wystąpi w studjo rozgłośni warszawskiej znakomity baryton Sergjusz Gagarin, który odśpiewa szereg starych pieśni włoskich, oraz arje i pieśni rosyjskie.

SOBOTA 17 GRUDNIA 1932 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.05 — Komunikat gospodarczy. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Poranek szkolny. 15.10 — Komunikat państw. Instytutu eksportowego. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35 — Słuchowisko p.t.: „Czapka - niewidka i pałeczka - nieruchomka“ p-g Zbierzchowskiego. 16.00 — Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 16.25 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „Romantyczny rycerz Polski porozbiorowej (Michał Czaykowski)“ wygł. dr. Zofja Krzemicka. 17.00 — Muzyka lekka. 17.40 — Odczyt aktualny. 18.00 — Muzyka lekka. 19.00 — Rozmaitości. 19.10 — Prof. dr. Witold Wilkosz: „U kresu sprawności maszyny“. 19.30 — „Na widnokręgu“. 20.00 — Muzyka lekka. W przerwie wiadomości sportowe. 22.00 — „Jutro dzień Łódzkiej rodziny radjowej“. 22.05 — Koncert Chopinowski w wyk. Zygmunta Dygata. 22.40 — Feljeton p.t.: „Na polskiem Podolu“ — wygł. p. Tad. Nittman. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna. 23.30 — Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 23.35 — Muzyka taneczna.

× **PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA NIWKI** dnia 18 bm. o godz. 9.30 rano będą mieli miesięczne zebranie członków w lokalu kina „Podoficer“ w Niwce.

O racjonalne rozmieszczenie

POSTERUNKÓW POGOTOWIA DROGOWEGO.

Ministerstwo komunikacji wydało do urzędów wojewódzkich okólnik w sprawie racjonalnego rozmieszczenia posterunków pogotowia drogowego. Inspekcja zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, organizującego pogotowie drogowe, wykazała bowiem, że w niektórych miejscowościach, rzadko uczęszczanych przez autobusy i samochody, sieć tych posterunków jest zbyt gęsta, natomiast na odcinkach o dużym ruchu ilość ich jest za mała.

Ministerstwo komunikacji poleciło urzędom wojewódzkim ewentualne przegrupowanie posterunków pogotowia drogowego, celem przystosowania ich do rzeczywistych potrzeb ruchu.

× **TYLKO ZA 5 GR. ZNACZEK NA POCZTÓWKĘ Z ŻYCZENIAMI ŚWIĄTECZNEMI.** Z uwagi na zbliżające się święta Bożego Narodzenia przypominamy, że za pocztówki ilustrowane, z okazji świąt Nowego Roku, imienin, urodzin, życzenia, pozdrowienia wyrażone tylko w 5-ciu słowach bez wliczenia daty i podpisu, opłata pocztowa wynosi tylko 5 gr.

× **ZBIÓRKA NA WIGILJĘ.** W nadchodzącą niedzielę tj. 18 bm. przy kościele parafji Nowy Sielec w Sosnowcu będą zbierane datki na wigilję dla najbiedniejszych w tej parafji. Zbiórka organizowana jest przez Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo parafji Nowy Sielec.

× **ODCZYT.** Staraniem komitetu Dni przeciwgruźliczych w Dąbrowie w niedzielę 18 bm. o godz. 11 w sali kina „Kometa“ lekarz powiatowy dr. Riedel wygłosi odczyt, ilustrowany przezroczami. Wejście bezpłatne.

× **INTERESUJĄCY ODCZYT.** Staraniem „Koła krajoznawczego im. W. Pola“ przy gimn. im. St. Staszica odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godz. 17 w auli gimnazjum odczyt p. prof. J. Staski pt. „Województwo Kieleckie“ (zabytki, turystyka), ilustrowany obrazami świetlnemi. Wstęp 30 gr.

× **KU UWADZE SAMOISTNYCH RZEMIEŚLNIKÓW.** W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 3 popoł. w lokalu Tow. rzemieślniczego (ul. Orla 18) p. Franciszek Marusa, buchalter skarbowy wygłosi pogadankę dla członków Tow. rzemieślniczego na temat: „Uproszczona księgowość handlowa i „Kto jest obowiązany w myśl obowiązujących ustaw do prowadzenia ksiąg handlowych“.

× **„SUBLOKATORKA“.** Koło górników przy bratniej pomocy uczniów szkoły górniczej i hutniczej w Dąbrowie Górn. wystawia arcywesołą komedję w 3 akt. pióra utalentowanego komedjo-pisarza doby współczesnej Adama Grzymały-Siedleckiego pt. „Sublokatorka“ w dniu 18 grudnia 1932 r. o godz. 18 w sali Domu katolickiego w Sosnowcu przy ul. Mościckiego. Komedja ta grana była z dużem powodzeniem w Dąbrowie Górniczej i w Grodźcu. Reżyserja spoczywa w ręku znanego reżysera teatrów amatorskich p. W. Kozłowskiego. Dochód przeznacza się na cele oświatowe.

× **ODCZYTY O GRUŹLICY.** Dnia 17 bm. o godz. 19 staraniem Akcji katolickiej w sali zakładów C. G. Schön przy ul. Chemicznej nr. 10—12 w Sosnowcu odbędzie się odczyt o gruźlicy dr. M. Molickiego: „Czy i w jakim stopniu praca w zakładach włókienniczych wpływa na szerzenie się gruźlicy?“; dr. M. Zamieński: „O leczeniu gruźlicy płuc“.

Dnia 18 bm. o godz. 16 w miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4 wygłosi odczyt o gruźlicy, ilustrowany tablicami dr. M. Wolkowicz.

× **NAJPIERW JĄ POBIŁ, A POTEM OKRADŁ.** Niejaka Walerja Żak, zamieszkała w Dąbrowie (Limanowskiego 10) wracając onegdaj około godz. 11 wieczorem do domu, została przed bramą zaczepiona przez niejakiego Piotra Wolynka, zamieszkałego w tym samym domu, który ją pobił i skaleczył nożem w rękę, a następnie zabrał torebkę z różnymi przedmiotami, poczem zbiegł. Zawiadomiona policja po upływie kilku godzin ujęła napastnika, odbierając jednocześnie od niego skradzioną torebkę z jej zawartością i przekazała go władzom sądowym. Wołynek był już niejednokrotnie karany za kradzieże.

Czy majątek Banku Zagłębia

przejdzie na własność miasta?

Sporo ważnych spraw załatwiono na przedwczorajszem posiedzeniu Rady przybocznej w Sosnowcu.

Znalazł się więc przedewszystkiem na porządku dziennym projekt budżetu zwyczajnego, szpitali i zakładów opiekuńczych bez przedsiębiorstw miejskich. Projekt ten przewiduje w dochodach i wydatkach 3.121.319 zł. Budżet ten jest mniejszy o 11 proc. od preliminarza budżetu tegorocznego, który wynosił 3.487.306 zł. Z wyjaśnień Magistratu, udzielonych Radzie, wynika, że budżet tegoroczny realizuje się, jak dotychczas, w wysokości 79 proc.

Drugą bardzo ważną sprawą była propozycja przejęcia majątku Banku Zagłębia przez miasto.

Przed niedawnem czasem obecny zarząd Banku Zagłębia wystąpił do Magistratu z propozycją, która stanowi prawdziwą sensację w naszem życiu samorządowem. W podaniu swem zarząd Banku po przypomnieniu historji powstania i trudności finansowych tej instytucji stwierdza, że chociaż bilans Banku na 1 października 1932 r. zamyka się kwotą 2.105.579 zł. 60 gr., to jednak z szczegółowej analizy bilansu wynika, że rzeczywiste zobowiązania Banku wynoszą 1.190.000 zł. i znajdują całkowite pokrycie w majątku Banku.

W dalszym ciągu zarząd Banku pisze:

Można mieć zastrzeżenie co do sposobu obliczenia majątku Banku. Możnaby kwestjonować, czy wobec obecnej ciężkiej sytuacji finansowej, za nieruchomość Banku przy ul. Małachowskiego dałoby się osiągnąć w sprzedaży 500.000.00 zł. lub też można kwestjonować wartość nieruchomości, na których są zabezpieczone pretensje Banku (dubioza). Można nawet przewidzieć napewno, iż przy rachunkowej wyprzedaży majątku Banku, osiągniętoby kwoty znacznie mniejsze.

Bank w obecnej swojej formie prawnej ostać się nie zdoła — nie sprzyja temu ogólna sytuacja i wzrastający brak zaufania do finansowych instytucji spółdzielczych.

Chcąc zaspokoić wierzycieli trzebaby przeprowadzać stopniową likwidację majątku Banku, co jak wyżej powiedziano, odbyłoby się z niewątpliwą stratą wierzycieli, a pozatem stałaby się wielka krzywda społeczna, gdyż majątek instytucji społecznej, która przez dziesiątki lat miała chlubną kartę w dziedzinie gospodarczej miasta, przeszedłby w ręce przygodnych spekulantów.

Ta okoliczność głównie skłania nas, aby zaproponować przejęcie Banku przez miasto.

Upatrujemy w tem niewątpliwie ratunek dla tych którzy swe oszczędności zawierzyli instytucji społecznej, jaką był Bank Zagłębia, ale widzimy w tem również poważny interes miasta. Gdy chodzi o wierzycieli, to gdy dowiedzą się, iż za ich lokaty odpowiada miasto, uspokoją się i nie będą domagać się natychmiastowego zwrotu należności. Przypuszczać można, że wielu z nich jest jednocześnie dłużnikami miasta z racji zaległych podatków. Rozłożenie spłat na raty dla miasta nie sprawiałoby wielkiego ciężaru.

Miasto ma załatwione wszelkie formalności, aby otworzyć Komunalną Kasę Oszczędności. Przejmując Bank miasto weszłoby w posiadanie całkowicie gotowych urządzeń — mogłoby zatem otworzyć Kasę, której potrzeba daje się w mieście silnie odczuwać, wobec załamania się kilku instytucji spółdzielczych.

Wrazie uruchomienia Kasy Komunalnej nietylko ustałoby parcie o zwrot lokat, ale niewątpliwie nastąpiłby przypływ pieniędzy, których teraz niema gdzie lokować wobec smutnych doświadczeń z instytucjami prywatnemi i spółdzielczemi. Wreszcie, dochody Kasy Komunalnej mogłyby ułatwić spłatę zobowiązań.

Majątek Banku w postaci nieruchomości w rękach miasta przedstawia wartość zupełnie inną niż w rękach prywatnych. Nieruchomość, w której mieści się Bank w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 9 daje dochodu brutto 42.700 zł. rocznie, a na czysto 30.000 zł.

Marzeniem dotychczasowych gospodarzy miasta było stworzenie własnej siedziby dla Magistratu. Niniejsza propozycja pozwala całkowicie zrealizować ten zamiar. Trzeba zauważyć, że dom Banku jest jednym z najlepszych w Sosnowcu, jest okazałym, położonym w punkcie dogodnym, przy ulicy porządnej obok Banku Polskiego — wszystko to stwarza, że Magistrat mógłby w niedługim czasie znaleźć reprezentacyjną siedzibę, jak lepszej trudno znaleźć. A przecież trudno sobie wyobrazić, aby można było wybudować dom dla Magistratu taniej niż za 500.000.00 zł.

Tak samo wartości innych nieruchomości. Magistrat ma wiele możliwości wyzyskania tych nieruchomości znacznie lepiej i korzystniej, niż osoba prywatna. Wreszcie i sprawa dłużników Banku — Magistrat znacznie lepiej i skuteczniej trafi do nich niżby to uczynił Bank.

Propozycja nasza daje miastu do dyspozycji natychmiast majątek wartości zł. 1.190.000.000, zaś zobowiązania jakie z tego tytułu na miasto spadłyby — rozłożyłyby się na długie lata.

Z losami likwidacji Banku Zagłębia związane są losy oszczędności kilkuset obywateli miasta i to przeważnie ludzi ciężkiej pracy — nie może być zatem obojętne dla władz miejskich, w jaki sposób likwidacja ta nastąpi.

Jesteśmy świadomi, że ściśle biorąc możnaby przejść nad tą sprawą do porządku, że trudno jest obarczać miasto kłopotem za winy i przestępstwa kilku jednostek. Ale propozycja nasza, według nas, daje miastu również i korzyści przez: a) powiększenie majątku miasta, b) stworzenie siedziby dla Magistratu, c) zrealizowanie Kasy Komunalnej; do tych zysków materjalnych doszedłby i zysk moralny w postaci wdzięczności tych, których oszczędności miastoby uratowało.

Ze swej strony oświadczamy, że uczyniliśmy dotychczas wszystko, co mogło majątek uchronić przed zniszczeniem zmniejszyliśmy wydatnie jego zadłużenie, lecz dalej w tych warunkach wytrwać nie możemy i dlatego, jeśliby miasto nie zgodziło się na naszą propozycję, pozostawałaby likwidacja, ze wszystkiemi skutkami — zniszczenie majątku i wierzycieli.

Prosimy zatem o możliwie spieszne wypowiedzenie się, czy propozycja nasza w zasadzie wzbudza zainteresowanie Magistratu i czy WPanowie byliby skłonni rozpocząć bliższe pertraktacje.

Na wniosek radnego dyr. Hakenberga i dyr. Bereszki Rada postanowiła wyłonić specjalną komisję z udziałem zaprzysiężonego rzeczoznawcy do zbadania całego zagadnienia zawartego w propozycji władz Banku Zagłębia. W skład tej komisji weszli pp.: dyr. Bereszko, prok. Salak, dyr. Likiernik i Oliner.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada uwzględniła podanie dyrekcji i koła rodzicielskiego państwowego seminarjum naucz. żeńskiego w Sosnowcu o przesunięcie terminu, wyznaczonego do rozpoczęcia budowy seminarjum na gruncie, oddanym przez Magistrat, natomiast odrzuciła podanie sp. akc. tramwajów o zwolnienie z opłat miejskich. Po załatwieniu sprawy wydzierżawienia Elektrowni na dalszy okres placu przy teatrze i sprawy pożyczki, zaciągniętej od skarbu państwa w latach 1926 i 1927. Rada obniżyła podatek hotelowy z 25 na 15 proc. Przy tej okazji Rada wyraziła pogląd, że hotelarze sosnowieccy winni się zapisać do Związku hotelowego, który wydaje przewodnik turystyczny po Polsce. Skutek nienależenia naszych hotelarzy jest taki, że Sosnowiec jest pominięty w przewodniku, co nie leży ani w interesie miasta ani właścicieli hoteli.

Stanowisko odmowne zajęła Rada w sprawie wypłacania notarjuszom wynagrodzenia za inkasowanie podatku od zaprotestowanych weksli za czas ubiegły od 1 kwietnia 1932 r. Notarjusze mogą ewentualnie wystąpić na drogę sądową.

Podanie pracowników miejskich o obniżenie komornego w domach na kolonji im. B. Limanowskiego zostało uwzględnione i czynsz od 1 stycznia obniżono o 15 proc.

Akcja pomocy biednym w Dąbrowie.

Sprawozdanie z Tygodnia Miłosierdzia.

Podczas Tygodnia miłosierdzia w Dąbrowie od dnia 20 do 27 listopada r.b. zostały zebrane następujące sumy na rzecz najbiedniejszych: kwesta uliczna w dniu 27.11 zł. 220,09, na listy kwestarek ze Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo wpłynęło na 11 list zł. 323,90, na ręce ks. St. Mazurkiewicza wpłacono zł. 19,00, z listy dla urzędników Huty Bankowej zł. 39,00. Za bilety do teatru w Sosnowcu zł. 12,00. Rozem 613,99.

Drobne wydatki wyniosły zł. 16,00, pozostaje więc zł. 597,99.

Pozatem zebrano w naturze dla dorosłych: ubrań 212 sztuk, bielizny 86 szt., butów i kaloszy 71 para. czapek i kapeluszy 41 sztuka, pończoch i skarpet 35 par, drobnych 36 szt.

Dziecinnych: ubrań i sukienek 149 sztuk, bielizny 133 szt., bucików i śniegowców 46 par, czapek 24 sztuki, pończoch 23 sztuki. Ogółem 866 sztuk.

Wszystkie rzeczy zostały zdezynfekowane, wyreperowane i rozdane najbiedniejszym rodzinom przez specjalnie do tego powołaną komisję.

Zebrane pieniądze w sumie złotych 597,99 zdeponowane są w banku i zużyte zostaną na zakup nowych ubrań i bielizny, które będa również rozdane wśród najbiedniejszej ludności Dąbrowy.

Komitet Tygodnia miłosierdzia składa serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które swoją bezinteresowną pracą przyczyniły się do tak dobrych rezultatów zbiórki. Dziękuje również komitet wszystkim ofiarodawcom za złożone ofiary, które przyczyniły się do otarcia niejednej łzy.

Z działalności Obywatelskiego Komitetu Ratunkowego.

W listopadzie r.b. wydano w Dąbrowie zapomóg najwięcej potrzebującym pomocy w Dąbrowie, w formie kwitów żywnościowych, 260 rodzinom.

Wartość wydanych kwitów wynosi 1.414 złotych. Kwity były wydawane na ziemniaki, słoninę, chleb i cukier. Pozatem wydano 284 kwity, wartości 235 złotych na doraźną pomoc, oraz dokarmiano 70 dzieci z przedszkola. Koszt dokarmiania wynosił zł. 215,00. Drobne wydatki wynosiły zł. 29,35. Razem wydatki wynosiły zł 1893,35.

Zapomogi były przyznawane przez komitet w porozumieniu z komitetem wykonawczym miejskiej komisji opieki społecznej, który prowadzi wspólną kartotekę dla organizacji udzielających pomocy wszystkim dotkniętym klęską bezrobocia.

Na 1 grudnia 1932 r. obywatelski komitet ratunkowy posiadał w gotówce zł. 6.379.07.

W grudniu 1932 r. postanowiono udzielić zapomóg w formie kwitów żywnościowych 451 rodzinom. Wartość zapomóg ma wynosić około 2,600 złotych. Pozatem uchwalono udzielić doraźnych zapomóg na sumę około 500 złotych, a także dokarmiać nadal 70 dzieci z przedszkola, co będzie kosztowało około 215 złotych.

Postanowiono zwrócić Polskiej Macierzy Szkolnej 250 złotych na pokrycie deficytu, powstałego w związku z urządzeniem latem roku bieżącego kolonij letnich dla 42 dzieci bezrobotnych.

Ogółem więc wydane będzie w grudniu złotych 3565.

Podstępne okradzenie

naiwnej kobiety z Myszkowa.

Nieprzyjemna przygoda spotkała onegdaj w Sosnowcu mieszkankę Myszkowa Karolinę Matysikównę. Przechodząc ulicą Modrzejowską została zaczepiona przez dwie nieznane sobie kobiety, które, wdawszy się z nią następnie w rozmowę, zapytały skąd pochodzi.

Po otrzymaniu odpowiedzi, że jest ona mieszkanką Myszkowa, obie nieznajome wyraziły wielką radość, bowiem, jak oświadczyły, miały wielki kłopot z wysłaniem paczki do księdza proboszcza w Myszkowie, dzięki zaś przypadkowemu poznaniu Matysikówny mogą odesłać paczkę za jej pośrednictwem.

Gdy Matysikówna zgodziła się z ochotą zabrać paczkę, nieznajome udały się z nią do bramy domu nr. 3 przy ulicy Modrzejowskiej, gdzie miały jej rzekomo wręczyć wspomnianą paczkę.

Po wejściu do bramy jedna z nieznajomych zwróciła się z prośbą do Matysikówny o rozmienienie jej banknotu 100-złotowego. Matysikówna oświadczyła wówczas, że nie może zadośćuczynić jej prośbie, bowiem posiada tylko 70 zł. Dla zadokumentowania prawdziwości swych słów naiwna kobieta wyjęła z torebki wszystkie pieniądze, pokazując je nieznajomym.

Ujrzawszy pieniądze w ręce Matysikówny, jedna z kobiet zwróciła jej uwagę, że pieniądze należy nosić dobrze ukryte. Jednocześnie wzięła od niej pieniądze i włożyła je do koperty, a zwracając ją następnie Matysikównie, poleciła dobrze schować. Po krótkiej rozmowie obie kobiety odeszły, polecając Matysikównie czekać na nie, dokąd nie wrócą z rzekomą paczką dla księdza.

Nie podejrzewając podstępu, Matysikówna cierpliwie oczekiwała na powrót nieznajomych. Gdy jednak oczekiwanie to zaczęło się zbytnio przedłużać, tknięta złem przeczuciem zajrzała do koperty. Wtedy dopiero z przerażeniem stwierdziwszy, że w kopercie znajdowały się tylko kawałki papieru zamiast dwóch bankontów, 50-cio i 20-złotowego, zrozumiała, że padła ofiarą oszustek.

Zawiadomiona o podstępnem oszustwie policja wszczęła dochodzenie. Odzyskanie pieniędzy przez poszkodowaną jest bardzo wątpliwe.

Nieporządki

W TRAMWAJACH.

Czytelnicy się skarżą, iż w tramwajach zagłębiowskich zaczynają wkradać się pewne nieporządki, gdyż coraz częściej spotyka się w tramwajach osoby brudne, których odzież wydziela wstrętny odór, a które według przepisów mogą jeździć tylko na platformach tramwajów. Również często spotyka się w tramwajach rzesze handlarek, które licznymi koszami tarasują przejście ,a co gorsza, publiczność musi wycierać ubranie o zawalane różnemi nieczystościami kosze. Słusznie nadmieniają skarżący się, iż służbie należy przypomnieć istniejące w tej sprawie przepisy, a pp. kontrolerzy powinni zwrócić na to uwagę.

× **POŚWIĘCENIE WŁASNEGO GMACHU.** Zarząd spółdzielni spożywców „Zgoda" na Piaskach zawiadamia swych członków i sympatyków, że w sobotę 17 bm. o godz. 3 50 popoł. odbędzie się uroczystość poświęcenia nowowybudowanego domu własnego przy ul. Nowopogońskiej 7 na Piaskach. Zarząd prsi o łaskawe i liczne przybycie.

× **AWANTURNICZA MŁODZIEŻ BIJE KOBIETY PO TWARZY.** Onegdaj wieczorem na rynku w Czeladzi trzech znanych w mieście młodzieńców zaczepiło samotną kobietę, a gdy nie zgodziła się na niecną propozycję, poczęli ją bić po twarzy. Na krzyk napadniętej zjawiła się policja, która napastników aresztowała.

× **ZA DEFRAUDACJĘ.** 37-letni Wincenty Zgadzaj, mieszkaniec Wolbromia, od 1927 r. pełnił funkcje poborcy podatkowego w majoracie Nowa Łęka (gm. Wolbrom). W marcu rb. w urzędzie gminnym Dłużec przeprowadzone zostały obliczenia, które wykazały, że Zgadzaj przywłaszczył sobie w okresie od 1929 do 1930 r. około tysiąca złotych. Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznał sprawę Zgadzaja, uznał go winnym popełnienia defraudacji i skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na dwa lata.

× **ZUCHWAŁA KRADZIEŻ.** Do sklepu Hindy Strzegowskiej w Sosnowcu (Piłsudskiego 26) przyszedł onegdaj nieznany osobnik, który zażądał znaczek stemplowy za 20 groszy. Gdy właścicielka sklepu wyjęła z szuflady teczkę ze znaczkami, chcąc wyjąć z niej żądany znaczek, nieznajomy wyrwał jej z ręki teczkę i szybko zbiegł. W skradzionej teczce znajdowały się znaczki stemplowe i pocztowe, wartości 300 zł. Zawiadomiona o zuchwałej kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

× **ARESZTOWANIA.** Onegdaj aresztowano mieszkańców Sosnowca: Czesława Mitasa i Lucjana Golusa, którzy dokonali kilku kradzieży, a w ostatnich dniach okradli sklep „Nowości" w Sosnowcu i restaurację Minkowskiej. Skradziony towar odebrano, a złodziei osadzono w więzieniu.

W związku z kradzieżą, dokonaną w tych dniach na szkodę firmy Papierpol w Sosnowcu zatrzymani zostali Jan Wójcik i Mieczysław Zając, obaj z Sosnowca. Od zatrzymanych odebrano skradzione przedmioty. Złodziei przekazano władzom sądowym.

× **VALERJANY W SKŁADZIE P. ROSENBLUMA.** Onegdaj policja czeladzka w składzie apt. p. Rosenbluma zakwestjonowała krople Valerjanowe, którego to specyfiku p. R. nie wolno sprzedawać. Krople zostały skonfiskowane.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z mieszkania Henryka Grossena w Niwce (1 Maja 2) skradziono dwa futra, garderobę i biżuterję, łącznej wartości 3000 zł.

Moszkowi Chmielnickiemu z Sosnowca (Modrzejowska 41) skradziono z wozu, stojącego na ulicy Ostrogórskiej worek z obuwiem, wartości 150 zł.

Kronika Zawiercia.

× POMOC DLA BEZROBOTNYCH. Onegdaj odbyło się w sali Magistratu posiedzenie opiekunów społecznych. Przedmiotem obrad była uzupełniająca akcja pomocy doraźnej bezrobotnym w miesiącu grudniu. Obok mąki żytniej i węgla, który już otrzymali na ten miesiąc otrzymają w najbliższych dniach po 3 kg. mąki pszennej na osobę, 1 kg. grochu, ćwierć kg. cukru i ćwierć kg. słoniny. Poradto opiekunowie podjęli się załatwić w jaknajkrótszym czasie deklaracje tych bezrobotnych zredukowanych w fabryce TAZ., którzy się zarejestrują. Następnie odbyło się zebranie komitetu gwiazdkowego. Celem komitetu jest urządzenie gwiazdki dzieciom szkolnym oraz przedszkolnym. Na ten cel przeznaczył Magistrat 5 tys. kg. bułek. Reszta datków dla dzieci ma być zebrana w drodze zbiórki, której podjęły się panie zaproszone do wzięcia udziału w pracach komitetu.

× Z TOW. ROZWÓJ. Onegdaj odbyło się w lokalu pracowników umysłowych miesięczne zebranie Tow. „Rozwój" przy licznym udziale członków. Po złożeniu wyczerpującego sprawozdania finansowego przez skarbnika, został wygłoszony referat pt. „O działalności życia chrześcijańskiego w Polsce", poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. Następnie skarbnik Towarzystwa zakomunikował obecnym o projekcie utworzenia bibljoteki, apelując jednocześnie o ofiarowywanie książek. Książki te można składać w każdy czwartek o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku pracowników umysłowych (ul. Paderewskiego).

× STRAJK W T. A. Z. trwa w dalszym ciągu. Robotnicy oświadczają, że nie opuszczą fabryki dopóki nie zostaną uwzględnione wysunięte przez nich postulaty. Ze strony dyrekcji fabryki nie uczyniono, jak dotychczas nic w kierunku likwidacji strajku. Przebieg strajku spokojny. W pobliżu nieczynnej fabryki krążą patrole policyjne.

× KRADZIEŻ. Janinie Łaskiej i Zofji Michnowskiej, zamieszkałym przy ulicy Sądowej skradziono ze strychu bieliznę łącznej wartości 330 zł.

Kronika Olkuska.

Kino „Orzeł" (Słońce) wyświetla dziś MADAME RECAMIER.

× UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W TRZCIĄŻU. W dniu 15 bm. w szkole rolniczej w Trzciążu, prowadzonej przez Sejmik olkuski, zakończono rok szkolny w obecności p. starosty Gliszczyńskiego, b. starosty p. Stamirowskieg, okolicznych obywateli dawnych wychowanków szkoły oraz kierowniczek szkół rolniczych żeńskich z Imbramowic i Koziegłów, pow. Zawierciańskiego. 21 wychowankom wydano zaświadczenia z przysposobienia rolniczego i wychowania fizycznego. Czterech uczniów wygłosiło fachowe referaty. Podczas uroczystości przemawiali: p. starosta, ks. kanonik Jabłoński ze Sułoszowej, inż. Nowak, dyr. Grabowski, prezes OTR. p. Szopa, prezes Związku młodzieży rolniczej p. St. Mirek i inni. Zjazd i zakończenie roku szkolnego rozpoczęty się nabożeństwem w Jangrocie i okolicznościowem kazaniem ks. Tekielego, oraz wspólną modlitwą na sali szkolnej, utworu jednego z wychowanków szkoły. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty Konopnickiej. Wieczorem odbyła się wspólna herbatka.

× NOWE WARUNKI PRACY W FABRYCE WOLBROMSKIEJ. W dniu 15 bm. wieczorem odbyła się kilkogodzinna wspólna konferencja Związku przemysłu chemicznego, oddział w Wolbromiu, z dyrekcją fabryki „Wolbrom", należącej do koncernu Westena, w sprawie nowych warunków pracy. Obydwie strony przyszły do porozumienia i zawarły obowiązującą umowę, mocą której robotnicy, którzy zarabiają od zł. 2,70 do zł. 6 na dniówkę, obniżony będą mieli zarobek o 9 proc., robotnicy zarabiający ponad 6 zł. — o 10 proc., poniżej zaś zł. 2 obniżka nie będzie stosowana. Deputat węglowy pozostaje w dotychczasowych normach. Nadto robotnikom, których dzieci chodzą do szkoły, fabryka dopłacać będzie po 10 zł. na kupno książek. Umowa ta obowiązuje od 1 stycznia r. 1933 do 31 grudnia 1933 r. Pozatem fabryka zobowiązała się przyjąć ponownie 4 robotników niedawno zredukowanych. Konferencja z pracownikami umysłowymi w sprawie nowych warunków pracy odbędzie się 9 stycznia 1933 r.

× NA BEZROBOTNYCH. Drożdżownia w Pilicy (własność p. K. Arkuszewskiego) niezależnie od stałych subwencyj na rzecz kuchni dożywiania dziatwy szkolnej w Pilicy, zadeklarowała na pomoc bezrobotnym powiatowemu komitetowi w Olkuszu po 30 zł. miesięcznie na cały okres akcji pomocy bezrobotnym. Dyrekcja gumowni w Wolbromiu oraz fabryki „Ideal" w Wolbromiu łącznie z pracownikami umysłowymi tych fabryk zadeklarowały ogółem zł. 71,40 miesięcznie na rzecz prowadzenia kuchni dla dzieci bezrobotnych przy fabryce.

× O LOCUM NOCLEGOWE. W Olkuszu b. często spotyka się ludzi różnego wieku i płci, a przedewszystkiem ludzi biednych, wędrujących do Zagłębia lub z Zagłębia, których noc zaskoczyła w Olkuszu. Osoby te chodzą od domu do domu za noclegiem bez skutku i w końcu policja z litości umieszcza je gdzie może. Czyby Magistrat m. Olkusza nie zechciał w imię zasad humanitarnych przeznaczyć jakieś locum dla takich biedaków?

Nieczysta sprawa

przy ul. Czystej.

I komisarjat PP. w Sosnowcu w kwietniu rb. o godz. 12 został zawiadomiony telefonicznie, że w piwnicy domu nr. 9 na ul. Czystej ukrywa się tajemniczy osobnik.

Delegowani na ul. Czystą st. przod. A. Wyciślak i post. W. Ciehocki ujęli owego osobnika, którym był 20-letni Abram Erlich (Modrzejowska 10). Zarządzona na miejscu rewizja osobista ujawniła 140 sztuk odezw komunistycznych, ukrytych pod marynarką. W koszu zaś znajdowało się 1300 szt. odezw antypaństwowych różnej treści w języku żydowskim i polskim. Zbadany Erlich zeznał, że kosz z papierami dostał od nieznajomego, którego spotkał na ul. Modrzejowskiej róg Targowej. Nieznajomy wskazał mu dom na ul. Czystej oraz piwnicę, wręczając jednocześnie od niej kluczyk. Część papierów kazał mu przynieść na ul. Wawel, za co miał dostać 5 złotych. W chwili zabierania odezw został zauważony przez J. Jankowską (ul. Dęblińska 11) i Ornika K. (Staropogońska 6), którzy zaalarmowali dozorcę domu i zawiadomili policję.

Obecnie sprawa Erlicha o przynależność do ZMK. znalazła się przed Sądem okręgowym. Sąd uznał winnym Erlicha zarzuconego mu przestępstwa i wydał wyrok skazujący go na 1 rok aresztu, obciążył go opłatą sądową oraz kosztami postępowania w sprawie, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obroty handlowe polsko-sowieckie.

W roku bieżącym nastąpiło silne zmniejszenie się obrotów polsko - sowieckich głównie kosztem olbrzymiego spadku eksportu polskiego. Według danych Izby handlowej Polski i Z.S.S.R. w Warszawie, wywieźliśmy w ciągu pierwszych trzech kwartałów r.b. 46792.882 kg. toarów na sumę 16.929.000 zł., przywieźliśmy zaś 29.105.091 kg. wartości 12.883.000 zł. W trzech kwartałach 1931 eksport nasz przedstawiał wartość 112.322.000 zł., a import 23.255.000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlowego Polski z Sowietami wynosiło przeto za trzy kwartały 1931 — 89.067.000, gdy w odpowiednim okresie bieżącego roku zaledwie tylko 4.046.000 zł.

Tak znaczne skurczenie się naszego salda aktywnego w stosunku do Rosji wynika jak wyżej wspomnieliśmy, z gwałtownego spadku eksportu. Przyczyną tego było wstrzymanie na dłuższy okres czasu wywozu do Z.S.S.R. wyrobów hutnictwa żelaznego w związku z dewaluacją funta. Huty bowiem otrzymywały od Sowietów pokrycie za dostarczony towar w wekslach z terminem do 18 miesięcy wystawionych w funtach szterlingów. Ponieważ funt z każdym dniem tracił na wartości, trudno było weksle te dyskontować, a przetrzymywanie ich w portfelach hut, co zresztą ze względu na brak dostatecznych środków finansowych w hutnictwie było niemożliwe, narażało przedsiębiorstwa na poważne straty.

Najgorszym okresem w obrotach handlowych polsko - sowieckich było pierwsze półrocze bieżącego roku. Przywóz bowiem w okresie tym wyrażał się cyfrą 9.459.000 zł., wywóz zaś wynosił zaledwie 7.262.000 zł. Wynikało stąd saldo ujemne dla Polski w wysokości 2.197.000 zł. W trzecim kwartale, dzięki podjęciu znowu eksportu żelaza — sytuacja poprawiła się na naszą korzyść. Eksport z Polski do ZSSR. wyniósł bowiem w tym okresie 9.687.000 zł., z czego na sam wywóz żelaza przypada8 88.706.000 zł., przywóz zaś przedstawiał wartość 3.424.000 zł. Saldo bilansu handlowego za trzeci kwartał wynosiło przeto 6.263.00 zł. na naszą korzyść i pokryło w zupełności deficyt z dwóch poprzednich kwartałów.

W ostatnich czasach największą pozycję w naszym imporcie z Rosji stanowią futra i skóry surowe. W pierwszych trzech kwartałach r.b. import tych artykułów wynosił 4.354.000 zł.; na drugiem miejscu stoi tytoń 2.009.000 zł., następnie idą kolejno: chemikalja 1.060.000, makuchy 1.035.000, ryby 869.000, rudy żelazne i manganowe 518.000, nici 438.000 zł. etc.

Gros naszego eksportu stanowi żelazo. Eksport wyrobów hutnictwa żelaznego wynosił w trzech kwartałach r.b. 14.670.000 zł. Na drugiem miejscu stoją maszyny i aparaty — 1.071.000 zł., na trzeciem cegła szamotowa — 375.000 zł., na czwartem artykuły spożywcze (przeważnie przesyłki żywnościowe) — 227.000 zł. Reszta naszego eksportu rozdziela się na drobniejsze pozycje. Oparcie eksportu polskiego do Z.S.S.R. wyłącznie na żelazie stanowi, jak to mogliśmy skonstatować w ciągu roku bieżącego, poważne niebezpieczeństwo dla naszego bilansu handlowego, czemu należałoby jaknajszybciej zaradzić przez forsowanie wywozu innych artykułów.

Konsumcja cukru w listopadzie.

W listopadzie r.b. cukrownie polskie wysłały na rynek wewnętrzny 25.519 tonn cukru w wartości cukru białego, wobec 23.268 t. w odpowiednim miesiącu ub. r. Wzrost wysyłek na rynek krajowy tłumaczy się tem, że cukrownie w obawie przed zamarznięciem Wisły starały się jaknajwiększe ilości towaru wypchnąć wodą przed nastaniem mrozów.

Eksport wyniósł 38.457 tonn, gdy w listopadzie ub. r. 98.934 t.

Kampanja cukrowa w Polsce liczyła się dotychczas zawsze od 1 października a kończyła się 30 września. Obecnie postanowiono dostosować okresy kampanji do zwyczajów przyjętych na całym świecie i określono czas trwania ich od 1 września do 31 sierpnia. W pierwszych trzech miesiącach b. kampanji sprzedano na rynku wewnętrznym 66.122 tonny wobec 75.726 t. w odpowiednim okresie kampanji 1931-32; oznacza to spadek konsumcji w r.b. o 12.7 proc.

Na eksport wysłano w kampanji bieżącej 49.208 tonn, gdy w pierwszych trzech miesiącach kampanji ubiegłej 151.786 tonn.

Kontygenty importowe z Holandji.

W najbliższym czasie rząd holenderski ogłosić ma rozporządzenie, wprowadzające kontygenty na import towarów bawełnianych do Holandji. Przeprowadzone już zostały wszelkie prace przygotowawcze, zmierzające do tego, aby rozporządzenie to mogło wejść w życie z natychmiastową mocą działania. Jednocześnie rozważana jest sprawa wysuwanego przez importerów holenderskich żądania wprowadzenia kontyngentów na towary bawełniane importowane z zagranicy do Indyj Holenderskich. Sprawa ta powierzona została specjalnej komisji rzeczoznawców, która przedstawić ma wyniki swych badań rządowi w obszernym memorjale wskazującym na konieczność jaknajszybszego zastosowania zarządzeń antyimportowych. Zarządzenia te dotkną również i polski eksport włókienniczy, kierowany na rynek Holandji oraz do kolonij holenderskich.

Upadek handlu w Katowicach.

Z katowickich kół kupieckich informują, że obecny sezon zimowy zawiódł w całej pełni. Kupcy nagromadzili większe zapasy towarów, których nie mogą się pozbyć. W związku z tem donoszą, że bardzo wielu kupców w Katowicach nie wykupi od nowego roku patentów, bowiem obroty w handlu zmalały o 70 procent Już w chwili obecnej kupcy przeprowadzają redukcję pracowników.

Kronika gospodarcza

ZMNIEJSZENIE UDZIAŁU W PODATKU OD SPIRYTUSU. Centralne zrzeszenia samorządowe, t.j. Związek miast, Związek powiatów i Związek gmin wiejskich, złożyły p. ministrowi skarbu memorjał w sprawie udziału związków komunalnych w opłatach skarbowych od spirytusu. Według ustawy z 1923 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych udział ten określono w wysokości 30 proc. podatku państwowego. W następnym 1924 roku udział ten został zryczałtowany i wynosi obecnie 1 zł. od litra 100 proc. spirytusu, przyczem z kwoty tej przypada 20 gr. na samorząd wojewódzki (istniejący tylko w woj. zachodnich), zaś 80 gr. na rzecz związków komunalnych, od czego potrąca się 10 proc. na komunalny fundusz pożyczkowo-zapomogowy, stanowiący w chwili obecnej prawie jedyne źródło kredytu komunalnego. Opłaty skarbowe od spirytusu uległy od 1924 r. kilkakrotnym zmianom, nie powodując jednak żadnych zmian w udziale związków komunalnych. Przy zastosowaniu pierwotnej 30 procentowej normy udział ten wynosiłby obecnie 1 zł. 80 gr. od litra 100 proc. spirytusu. Opracowany obecnie projekt noweli do ustawy o monopolu spirytusowym przewiduje udział związków komunalnych w opłatach skarbowych od spirytusu w wysokości 12 proc.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 16 grudnia.

Dewizy: Gdańsk 173.35. Holandja 358.95. Londyn 29,55 — 29,56. Nowy Jork 8,925. Paryż 34,85. Praga 26,43. Szwajcarja 171,80.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja mocniejsza dla dewiz europejskich, zwłaszcza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,93 i trzy czwarte — 8,94. Rubel złoty 4,63 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,35, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,55. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212,50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 212,00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.13 — 53,00 — 53.50, odcinki po 500 dol. 53,75 — 54,00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 99,00 — 98,50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51,60 — 51,75; 5 proc. konwersyjna 40,00; 6 proc. poż. dolarowa 57,25 — 57,00 (drobne odcinki) (w proc.).

Akcje: Bank Polski 86.50; Ostrowiec 26,00

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 15,25 do 15,75 Żyto II standard 687 g-l 15,00 — 15,25. Pszenica jara czerwona, szklista 775 g-l 26,25 — 26,75. Pszenica jednolita 742 g-l 25,50 — 26,00 Pszenica zbierana 438 g-l 25,00 — 25.50. Owies jednolitry 468 g-l 15,00 — 16,00. Owies zbierany 438 g-l 14,00 — 14,50. Jęczmień na kaszę 13,50 — 14,00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l bez obrot. 15.50 — 16,50. Gryka 15,00 — 16,00. Proso 18,00 — 19,00. Groch polny z workiem 23,00 — 25,00. Groch Victoria z workiem 25.00 — 30,00. Wyka 15.50 — 16,50. Peluszka 15,00 — 16.00. Łpbin niebieski 8,00 — 8,50. Rzepak zimowy 47,00 — 49.00. Siemie lniane basis 90proc. 38,00 — 40.00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00 — 110,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 110,00 — 125.00. Koniczyna biała surowa 90,00 — 120.00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst 97 proc. 130,00 — 180,00. Ziemniaki jadalne 3,50 — 4,00. Mąka pszenna luksus. wym. 50—40 proc. 43,00 — 48.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50 proc. 38.00 — 43,00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 25.00 — 27,00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 22,00 — 21,50. Mąka żytnia razowa 95 proc. 20.00 — 21,00. Otręby pszenne szałe 9,75 — 10,25. Otręby pszenne średnie 9,25 — 9,75. Otręby żytnie 8,50 — 9,50. Kuchy lniane 20,50 — 21,00. Kuchy rzepakowe 15,75 — 16,25. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 16.50 — 17,00

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Hawnes: Nie nadaje się do druku.

ZE SPORTU.

POLSKIE TOW. TATRZAŃSKIE

oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem zawiadamia, że zgodnie z uchwałą zarządu zwołuje zebranie inauguracyjne sekcji narciarskiej oddziału w poniedziałek dnia 19 bm. o godzinie 19 w Sosnowcu przy ulicy 3 Maja 25.

KRAFT i S. M. P. W CZELADZI.

Dziś C. K. S. gra w ping - pong z Kraftem — Będzin, a jutro z S. M. P. Sosnowiec — Sielec.

Z CAŁEJ POLSKI

USIŁOWANIE PODPALENIA WSI PRZEZ ŻOŁNIERZY SOWIECKICH.

Na pograniczu polsko - sowieckiem w powiecie Stolińskim w odległości zaledwie 12 metrów od granicy, znajduje się wieś Chrapuń, do której bardzo często chronią się zbiegowie z Rosji sowieckiej, a zwłaszcza chłopi, uciekający z kolektywów. Po wsi chodziły słuchy, że żołnierze sowieccy odgrażają się, iż zemszczą się kiedyś na polskich wieśniakach za to, że uciekinerów przyjmują. Nie brano tych pogróżek na serjo. Aż onegdaj powstał we wsi pożar, który na szczęście dało się zlokalizować do jednej stodoły. Dochodzenia wykazały, że podpalenia dokonali osobnicy, którzy najprawdopodobniej przedostali się z tamtej strony granicy. Zachodzi podejrzenie, że żołnierze sowieccy spełnili swoją pogróżkę. Gdyby to okazało się prawdziwem, sprawa byłaby bardzo poważna, gdyż byłoby to naruszeniem granic.

„CZY HR. TYSZKIEWICZ JEST MAGNATEM?“

Jerzy hr. Tyszkiewicz, właściciel dóbr Werynia, pod Kolbuszową, w Małopolsce Wschodniej, odniósł się z niezwykłą skargą do starosty na inspektora szkolnego. Hr. Tyszkiewicz złożył mianowicie skargę na kierownika szkoły powszechnej w Kolbuszowej p. Januszewskiego. Wedle brzmienia skargi p. Januszewski miał pewnego dnia zjawić się w klasie w czasie lekcji historji. Nauczycielka zadawała właśnie jednemu z chłopców pytanie: — Co to jest magnat? Chłopiec odpowiedział: „Magnat — to hrabia Tyszkiewicz“. A na to p. kierownik Januszewski: „Pan hr. Tyszkiewicz nie jest magnatem, bo przepił i przehulał cały swój majątek“. Inspektor szkolny przeprowadził w tej sprawie dochodzenie, które wykazało bezpodstawność oskarżenia, gdyż ustalono, że p. Januszewski podobnej uwagi nie wypowiedział. — Teraz p. Januszewski zkolei wniósł skargę przeciwko hr. Tyszkiewiczowi do sądu grodzkiego w Kolbuszowej, który uznając, że zachodzi tu obraza czci urzędnika, skazał p. Tyszkiewicza z art. 487 u. k. na 4 dni aresztu z zamianą na 40 zł. grzywny. Od tego wyroku apelował skazany. Sąd okręgowy w Rzeszowie, opierając się na tym samym materjale dowodowym, uznał jednak, że każdemu obywatelowi przysługuje prawo składania skarg na urzędników państwowych do ich władzy przełożonej i w związku z tem hr. Tyszkiewicza uniewinnił. Sąd Najwyższy, przychylając sik do skargi kasacyjnej, wniesionej przez pełnomocnika kierownika szkoły, wyrok sądu okręgowego uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

ZAGRYZIONY PRZEZ PSY.

W pobliżu miasteczka Raciąż w powiecie Sierpeckim zdarzył się onegdajszej nocy straszny wypadek zagryzienia na śmierć przez psy, człowieka. Mianowicie sześć wielkich psów - wilków, z majątku Sierakowo napadło idącego polem 27-letniego Mieczysława Dworakowskiego. Po chwili Dworakowski wyczerpany walką upadł, a rozwścieczone psy zagryzły go na śmierć. Zwłoki nieszczęśliwego, poszarpane do niepoznania, znaleziono nad ranem w polu.

„ALLAH“ MA PRZEJŚĆ DO PRZESZŁOŚCI.

Rozlegające się od setek lat nawoływanie muezinów „Allah akbar“ z wieży meczetów, ma przejść do przeszłości z woli Kemala Paszy, który pragnie wyrugować język arabski i wprowadzić turecki do obrzędów religijnych. Zamiast pradawnego „Allah akbar“ ma się rozlegać z minaretów okrzyk „Tanri uludur“, turecki odpowiednik arabskiego. Bóg — po arabsku Allah, brzmi po turecku — Tanri.



WESOŁY OBRAZEK PRZEDŚWIĄTECZNY W PARYŻU.
Celem ożywienia ruchu w sklepach kupcy urządzili wśród wielu innych środków reklamowych jazdę omnibusem w strojach różnych epok.

Ostatni kochanek Maty Hari
zamknął się w klasztorze.

Z Hiszpanji nadeszła wiadomość, że w jednym z klasztorów, w Miraflores, żyje w habicie mnicha człowiek, który kiedyś był królem salonów paryskich. Pragnie odpokutować za swoje liczne grzechy, za szalony tryb życia, jaki prowadził, i za to, że był kochankiem kobiety o demonicznej uwodzicielskości.

Tą kobietą była słynna Mata Hari. Jej kochankiem, ostatnim jej kochankiem, był Pierre Mortisac, dzisiaj braciszek B.

W nim to niebezpieczna kobieta-szpieg znalazła ostatniego swojego obrońcę. Gdy została skazana na śmierć, Mortisac rozpuścił ową znaną pogłoskę, że egzekucja ma być symulowana. Podobno tak istotnie było. Dano mu zapewnienie w wysokich sferach, że pluton egzekucyjny odda naboje ślepe. Jednakże jedna z wybitnych osobistości francuskich nie dopuściła do tej mistyfikacji rozstrzelania, zmieniając w ostatniej chwili rozkazy. Interwencja przyjaciela nie zdała się na nic.

Dziwnie niesamowity wpływ na kobiety wywierał ten człowiek. Miał zaledwie 30 lat, gdy zastrzeliła się u niego młoda arystokratka angielska. Pozostawiła list pisany własną krwią w te słowa: „Przebaczam ci, ponieważ cię uwielbiam, ale w mojem szaleństwie mam na tyle rozumu, by wiedzieć, że Bóg nie zdoła ci przebaczyć nigdy.“

Po tej młodej samobójczyni przyszła kolej na lady H..., której ucieczka od męża wywołała głośny skandal i była długo komentowana w londyńskiem „gentry“. Później przewinęła się przez życie Mortisaca tancerka hiszpańska Perla Andalusa, oraz pewna księżniczka rosyjska, która zakochała się na zabój i w męskiem przebraniu chodziła za nim jak cień.

Don Juan Mortisac prowadził życie wystawne i rozrzutne, na jakie pozwalał mu wielki majątek odziedziczony po rodzinie. W Paryżu posiadał pałacyk, willę pod Londynem i w San Sebastian w Hiszpanji. Głośnym swego czasu był bal japoński, jaki wydał razem z lady H. Drogocenną porcelanę sprowadzono specjalnie z Tokio. Wszyscy goście ubrani byli w kimona, malowane własnoręcznie przez sławnych artystów.

Od kilku lat ten człowiek, który kielich rozkoszy życia spijał pełnym haustem, znikł z Paryża. Przepadł bez wieści. Teraz nadchodzi wiadomość, że zamknął się w posępnych murach klasztoru. Ale i tam kobiety nie dają mu spokoju.

Ostatniemi czasy jakaś wytworna dama zgłosiła się do klasztoru i chciała rozmawiać z braciszkiem B. Odmówiono jej. Przebrała się za wieśniaczkę i przez kilka dni z rzędu krążyła w pobliżu wrót klasztornych. Zdarzyło się, że zobaczyła mnicha. „Pierre, Pierre....“ — wołała za nim. Braciszek B. nie zatrzymał się ani nie spojrzał. Ciężka brama zamknęła się za nim na to wołanie.

Jeden z dziennikarzy hiszpańskich próbował rozmawiać z odźwiernym klasztoru w sprawie Mortisaca, ale bez skutku. „Tutaj niema już nazwisk, ani imion — odpowiedział odźwierny. — Kto raz wszedł w te progi, ten przekreślił całe swoje poprzednie życie i nie przypomina sobie już nic z niego“.

RZECZY CIEKAWE

„POMNIK HAŃBY NIEMIECKIEJ“.

Miasto Dinant, w Belgji, które postanowiło wybudować pomnik „hańby niemieckiej“ z powodu okrucieństw, popełnionych przez żołnierzy niemieckich w tem mieście w czasie wojny, wydało obecnie medal pamiątkowy, którego sprzedaż ma dostarczyć pieniędzy na pierwsze prace, związane z budową pomnika. Jedna strona tego medalu, wykonanego przez artystę - rzeźbiarza Pierre de Soeta, przedstawia rękę dinantczyka składającego przysięgę w dniu zawieszenia broni, druga zaś miasto Dinant na tle krzyżów, domagającego się sprawiedliwości dla 674 cywilnych mieszkańców, rozstrzelanych przez Niemców.

PIWOWARZY AMERYKAŃSCY WOŁAJĄ O POMOC.

Najwięksi piwowarzy w Stanach Zjednoczonych zwrócili się z prośbą do rządu federalnego o udzielenie im pomocy i ochrony w razie zalegalizowania produkcji i sprzedaży piwa przez kongres. Obawiają się oni zamachów i napadów ze strony bootleggerów i racketeersów, którzy nagromadzili wielkie fortuny i będą się teraz bronić do upadłego przeciw wtargnięciu legalnego handlu i produkcji na teren zdobyty przez nich w czasie prohibicji. Piwowarzy sądzą, że gangsterzy nie zawahają się przed użyciem broni i środków wybuchowych, aby tylko steroryzować legalnych producentów i nie dopuścić do zasypania źródła ich dotychczasowych dochodów ze szmuglu i potajemnej sprzedaży piwa. Jak się odniesie kongres do petycji piwowarów, nie wiadomo, jakie środki przedsięweźmie rząd, aby obronić fabrykantów piwa przed ofenzywą gangsterów i bootleggerów. Zniesienie prohibicji jest, jak widać, rzeczą nie tak łatwą, jakby się zdawało.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

16

— Staraj się go unikać. Zresztą i tak niedługo wyjeżdżasz.

Danka zadumała się smutnie.

— Nie wiem, kiedy ja wogóle stąd wyjadę. Mamusia cieszy, się, że jestem na świeżem powietrzu i chce, żebym tu została jak najdłużej. Naturalnie nie skarżę się przed nią na to, co tu znoszę. Nie chce jej martwić. Posady nie mam i nie wiem, czy wogóle dostanę. Obiecano mi od Nowego Roku, a tymczasem nie miałabym co robić. A tu słońce, powietrze, mleko. No i właściwie nie korzystam z dobrodziejstwa, bo odwdzięczam się pracą. Zastępuję nauczycielkę, robię zapasy na zimę i szyję. Widziałaś, ile uszyłam przez te parę tygodni.

Marysia pokiwała głową.

— Nie gniewaj się, ale nie lubię twojej kuzynki. To straszna kobieta. A te twoje siostrzeniczki....! Rany boskie!

Danka westchnęła.

— Cóż robić? Przykro mi, jak mi zaczną dokuczać, ale staram się je usprawiedliwić. Widzisz, ludzie bogaci mają przeważnie skłonność do gardzenia ludźmi, a jak się to jeszcze połączy z brakiem wrodzonej delikatności, czy choćby powierzchownej kultury, to wychodzą straszne rzeczy. Ja staram się traktować moje kuzynki objektywnie, jako pewne typy, i nie brać ich ukłuć osobiście. Im zdaje się, że postępują ze mną sprawiedliwie i poniekąd mają rację. To jest o tyle, że rzeczywiście mam im za co być wdzięczna. Ludzie lubią chełpić się swemi przewagami i władzą nad bliźnimi.

— No, dobrze, ale przecież jesteś dla nich bardzo pożyteczna. Jeżeli mamy brać rzeczy rachunkowo, to twoja praca jest dużo więcej warta, niż twoje utrzymanie.

— Czy myślisz, że Basia tego nie widzi? O, ona doskonale zdaje sobie sprawę z mojej pożyteczności i chce mnie zatrzymać jak najdłużej. Nawet ze swojego punktu widzenia jest dla mnie dobra, dała mi ładny pokój, dba o to, żebym nie była głodna i jeżeli czasem zaznacza, że to lub owo jest drogie, to nie dlatego, żeby mi żałowała, lecz żeby podkreślić, że jest taka hojna. Boi się, żebym tego nie przeoczyła — zaśmiała się mimowoli. — Z drugiej strony mam wrażenie, że powoduje nią pewnego rodzaju zazdrość. Gdyby mnie uznała za istotę równą sobie, to musiałaby się zgodzić, że mam nad nią niejedną przewagę i coby się wtedy stało się z jej wielkością? Jeżeli człowiek nie może o sobie nic więcej powiedzieć nad to, że jest bogaty, to czepa się bogactwa, jako swojej moralnej ostoi. Ech, moja kochana, staram się być wyrozumiała. Pomimo wszystko czuję, że ja sama, gdybym była bogata i widziała, że mi ludzie nadskakują, toby mnie to wbijało w dumę. W małym stopniu, ale zawsze....

— Czy toby wpłynęło na twoje sądy o ludziach? — zapytała agresywnie Marysia. — Czy oceniałabyś ich tak, jak pani Barbara, podług ilości zer?

— Och, nie! Nigdy! Przeciwnie. Zdaje mi się nawet, że byłabym dużo lepsza. Nie potępiałabym łatwo, starałabym się pomagać....

— I wymagałabyś wdzięczności?

— Starałabym się nie wymagać.

— Hm. — Marysia odsunęła stos kajetów i zmieniła miejsce, to jest przesiadła się z krzesła na stolik. — Hm! Hm!

— Co tak mruczysz — obruszyła się Danka.

— Nic. Zastanawiałam się tylko, jak dalece moralna odporność człowieka zależy od dobrobytu. Jesteśmy tem, co jadamy i w co się ubieramy.

— Jesteś cyniczna, Maryśka.

— Cóż chcesz.

— Jeszcze jedno — dodała Danka. — Basia lekceważy mnie za to, że nie jestem bogatą, a ja ją za niski poziom kulturalny i umysłowy. Każdy sądzi ludzi z punktu widzenia swych osobistych plusów.

Czy chcesz przez to powiedzieć, że jej punkt widzenia i twój są objektywnie równoznaczne?

— Och, cóż znowu!

— Strasznie filozofujesz — rzekła Maryśka, potrząsając głową. — Mam wrażenie, że usiłujesz wciąż w siebie wmawiać, żeby się dobrze czuć.

— Ano cóż, mam ambicję i muszę ją zagadywać, bo inaczej dawnoby mnie tu nie było. I jeszcze jedno. Moja rodzina była stale w wojnie z rodziną Służków, tak, że wyrobiliśmy sobie opinję awanturników. Nie chce, żeby się to przyczepiło i do mnie.

D. c. n.

Na Gwiazdkę!

Jesteśmy przygotowani!

NA KAŻDY GUST
ZA KAŻDĄ CENĘ
W ZNANEJ JAKOŚCI
NAJŁADNIEJSZE
DLA KAŻDEGO NAJLEPSZE
DLA KAŻDEGO NAJODPOWIEDNIEJSZE

CENY NIŻSZE OD WSZELKICH CEN WYPRZEDAŻOWYCH!!!

Polecamy się Sz. Klijenteli !!!

NATAN ABRAMCZYK

SOSNOWIEC, MODRZEJOWSKA 23. TELEFON 4-53.

Trykotaże, bielizna damska i męska, pończochy, torebki etc.

8101

ZAKŁAD
tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Nowa 14 poleca doskonałe tapczany zwykłe i ozdobne, fotele kanadyjskie, meble klubowe, otomany, kozetki i materace, a szczególnie ładne i tanie fotele-łóżka na sposób kanadyjski. Ceny wyjątkowo przystępne. Warunki płatności dogodne. 7810

NA GWIAZDKĘ!
Otomany, kozetki, tapczany poleca Zakład Tapicerski J. Malinowski, Sosnowiec, Prez. Mościckiego Nr. 15. 8082

JEST DO NABYCIA
w pow. Pszczyńskim z powodu podeszłego wieku właściciela, dobrze zaprowadzony i ze stałą klientelą, zakład fabryczny wyrobu sztucznych liści, kwiatów, odznak i t. p., składający się z zabudowań oraz 41 ar. 55 m. kw. ziemi I klasy, ogrodu i sadu oraz urządzenia fabrycznego. Objekt położony w dobrym punkcie. Rola nadaje się również do parcelacji dla celów budowlanych. Sprzedaż tylko za gotówkę. Wyczerpujących informacyj udzieli dyrekcja okręgu śląskiego Związku obrony kresów zachodnich, Katowice, ul. Pocztowa 16. II. 8155

Na gwiazdkę podarek elektryczny

Dlaczego? Dlatego, że aparaty elektryczne są
użyteczne — stale gotowe do usług, szybkie i niezawodne w działaniu;
nowoczesne — odpowiadają wymaganiom dzisiejszego tempa życia;
estetyczne — mają piękne kształty i staranne wykończenie;
trwałe — służyć mogą całe lata.

W Wilnie i na Wileńszczyźnie

NAJKORZYSTNIEJ OGŁASZAC SIĘ W NAJPOCZYTNIEJSZYM

„DZIENNIKU WILENSKIM"

(WILNO, MOSTOWA NR. 1)

7714

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM,

SP. AKC. W SOSNOWCU

niniejszym podaje do wiadomości Szanownych Odbiorców prądu, że w niedzielę, dn. 18 grudnia rb.,

wyłączony będzie prąd w Czeladzi

za wyjątkiem ulic Miłowickiej i Węgroda Dolnej, na przeciąg czasu od 8 rano do 3-ej popołudniu. — — — — 8129

8129

KUPNO i SPRZEDAZ

30 TANICH DNI
przedświątecznych w magazynie bławatnym M. Kępińskiego, Będzin, Kołłątaja 36. 7618

RADJOAMATORZY!
Na Gwiazdkę!!! Słuchawki od 8 zł. Głośniki od 10 zł. Kondensatory od 5 zł. Transformatory mał. częst. od 4 zł. Lampy radjowe od 2 zł. Sosnowiec. Piłsudskiego 14. 7909

NA GWIAZDKĘ
Patefony, płyty kolendowe, poleca: Białas, Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 8. 7918

NA GWIAZDKĘ!
Komplety lampek choinkowych, żyrandole, gramofony, płyty najmodniejszych nagrań, kolendowe, instrumenty muzyczne, radjosprzęt, aparaty fotograficzne, łyżwy, zegary, zegarki, najtaniej poleca: **Schabowski — Dąbrowa.** Sobieskiego 10. 7939

DYWAN
3 x 4 mało używany i kasa ogniotrwała okazyjnie sprzeda Sosnowiec, Kołłątaja 11 — m. 1 oficyna parterowa. 8132

KTO MA ŻYCZENIE
sprawić niespodziankę na gwiazdkę, niech się zwróci do wytwórni mebli — Jan Chmielewski w Sosnowcu. Robotnicza 18, dojazd autem do ulicy Okrze. 7941

PYJAMY
flanelowe męskie 10,80 damskie 11.50, dziecinne 4.30 — tylko wprost we Fabryce bielizny „Paw", Kraków, Florjańska 4. Żądajcie cennika! 7854

LOKALE

POKÓJ
z kuchnią w starym domu w Sosnowcu potrzebny. Zgłoszenia:— „Kurjer Zachodni" — pod „mieszkanie". 8142

POKÓJ
umeblowany duży ładny do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec. Piłsudskiego 14 a, m. 4. parter. 8131

POSZUKUJĘ
4-ch pokoi z kuchnią na I-szem, lub II-gim piętrze od 1.1 1933 roku, z wygodami, w śródmieściu na kancelarję adwokacką. — Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego". 8134

LOKAL SKLEPOWY
w śródmieściu Sosnowca poszukiwany. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Sklep". 8140

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany. — Piłsudskiego 46, m. 16 8135

ROZNE

PRZYBŁĄKAŁ
się pies duży brazowy bez ogona, do odebrania za zwrotem kosztów, Sosnowiec, — Okrzei 56. 8150

CHCE PAN
zamówić w Sosnowcu auto - dorożkę, proszę telefonować 567 „dorożka Nr. 5". 7894

NIE DAJCIE SIĘ WYZYSKIWAĆ
partaczom i pośrednikom, którzy powierzone roboty oddają obcym, gdyż najsolidniej i najtaniej oprawia książki dyplomowany mistrz Jan Duda Sosnowiec, Dęblińska Nr. 7. 7887

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

WYCIĄG
z ksiąg ludności zgubiła Helena Malewska 8141

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Stanisław Kowal. 8149

KSIĄŻECZKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. w Częstochowie i kantę powołania, zaświadczenie do mobilizacji — zgubił Kapkowski Andrzej.

ZAGINIONY
kwit lombardowy Banku Udziałowego w Dąbrowie Nr. 2299 unieważniam. Mieczysław Korzyński.

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Kazimierz Wąs. 8143

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Stanisław Koper. 8133

UL. PERLA 3

Skład Apteczny A. OLĘDZKI

poleca po cenach konkurencyjnych: **Perfumy, Wody** kolońskie, **MYDŁA** toaletowe, **FARBY i LAKIERY.** 8100

NARTY z wiązaniami i kijami od zł. 30.— Tylko we firmie:

DOM SPORTOWY „STADJON"

KATOWICE, 3-Maja 25. Telefon 96.

Uwaga na firmę i adres.

7828 Cenniki bezpłatnie.

Napewno będziesz zdrowszy

gdy poznasz Kręgarstwo

Książkę „Sztuka Kręgarstwa"

wysyła ks. Pawłowski, Podmichale p. Kałusz. Po przysłaniu 3 zł. przekazem lub P.K.O. Nr. 153089. 7993

UZDROWISKA.

ZAKOPANE — Ustup „Halszka" pokój, utrzymanie, opał, światło. 5 6 zł. 8104

KRYNICA — Pensjonat „Belweder" centrum komfortowy, wykwintna kuchnia. — Otwarty dwudziestego grudnia. 8108

ZAKOPANE — ulica Zamojskiego Pensjonat „Pani Zosia", blisko centrum, pokoje komfortowe, ceny zniżone. 7801

ZAKOPANE — Biuro Kubińskiego — sprzedaż will, parcel, dzierżawy pensjonatów i lokali. 8120

„USTROŃ PERŁA BESKIDÓW" — Wspaniałe tereny narciarskie Hotele pensjonat Jamróza telef. 11. Gwarantuje troskliwe zaopiekowanie się gośćmi. — Przyjmuje także dzieci bez towarzystwa rodziców. 7960

KRYNICA — „Mimoza" centrum, pełny komfort, wykwitna kuchnia. Pensjonat czynny cały rok. Tylko dla chrześcjan. 8107

ZAKOPANE — Pensjonat „Gubałówka" pokoje ciepłe, kuchnia zdrowa, łazienka 6.50 — 7.50. 8109

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

SPAWACZA
z dłuższą praktyką, obeznanego gruntownie ze spawaniem elektrycznem — poszukujemy. Zgłoszenia osobiste przyjmuje firma Hulczyński — Sosnowiec. 8151

BUCHALTER - BILANSISTA - PODATKOWIEC, wszelkie systemy, również uproszczoną buchalterję drobnych przedsiębiorstw zakłada, prowadzi, nadzoruje księgowość, sporządza bilanse, przeprowadza ekspertyzy. Poszukuje pracy stałej lub na godziny. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu pod „Buchalter". 8107

ENERGICZNYCH
i wymownych przedstawicieli poszukuje dla prowincji wielka fabryka — spółka akcyjna. Fachowość niepotrzebna. Pierwszeństwo mają emeryci. Stały dochód i przyszłość zapewnione Oferty sub: „Codzienna potrzeba", Ogłoszenia Fuchsa, — Łódź. Piotrkowska 50. 8146

PANIENKA
z średniem wykształceniem poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Zaraz". 8155

KINO „ZAGŁĘBIE"
1249 DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

— DZIS PREMJERA —

Wielki dramat o cierpieniu miłości i poświęceniu kobiet

„GEHENNA KOBIETY" (Kobieta za kratami)

W roli tytułowej **Sylvia Sidney i Wynne Gibson.**

WKRÓTCE:

„HALKA"

Arje Jontka w wykonaniu Kiepury.

DZWIĘKOWE KINO „PALACE"
1250 **W SOSNOWCU.**
ulica Warszawska 2.

— Dziś wielka premjera! —

Arcydzieło filmowe według DOSTOJEWSKIEGO p. t.

„DYMITR KARAMAZÓW"

Dramat erotyczny z życia oficera rosyjskiego w roli tyt. **Fritz Kortner**

Początek I seansu o godzinie 4-ej, w niedziele i święta o godzinie 2-ej.

KINO „EDEN"
SOSNOWIEC, Dęblińska 4.
tel. 10-95.

Ostatnie 2 dni wielkiego filmu p. t.

BOCZNA ULICA

wg. głośnej powieści FANNIE HURST

w wykonaniu nowej gwiazdy amerykańskiej IRENE DUN i JOHN BOLESA.

Nadprogram. Arcywesoła komedja p. t. Amerykanie w Paryżu.

Pocz. I seansu o 4.00, w niedzielę o 2.15

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZELEWSKI